Nr. 57. Lwów — Niedziela dnia 11 Marca. Rok 1894.

Wychodzi w dni powszednie o godz. 4. po południu.

NUMER KOSZTUJE we Lwowie . . . . 4 ct. na prowincyi . . . . 5 „ Numera z poprzednich miesięcy po 10 ct.

„Przegląd" jest do nabycia we Lwowie w obu Biurach sprzedaży dzienników i we wszystkich większych trafikach.

PRZEGLĄD

POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Cena prenum. na prowincyi: Miesięczna zł. 1·10, Kwartalna 3·—, Półroczna 6·—, Roczna 12·—. Za zmianę adresu opłaca się 20 ct.

CENY OGŁOSZEŃ. Zwyczajne ogłoszenia na czwartej stronicy: Wiersz petitowy albo jego miejsce 10 ct. W „Drobnych ogłoszeniach" za każde słowo drukiem petitowym po . 2 „ zaś tłustym garmondem po . 4 „ Korespondencye prywatne za każde słowo drukiem petitowym po . 4 „ Nadesłane na trzeciej stronicy: Ogłoszenia, wiersz petitowy albo jego miejsce 30 ct. Reklamy . . . 20 „ Nekrologia . . . 20 „ Ogłoszenia do „Przeglądu" przyjmuje „BIURO DZIENNIKÓW" ul. Karola Ludwika l. 9.

Dziś: G. 5 Czarna | N. Syropust. — Jutro: św. Grzegorza W. | Wasyłyja Jep.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica Sykstuska l. 45.

Naczelny Redaktor i Wydawca: Ludwik Masłowski.

Wschód słońca g. 6 m. 30, Zachód „ 5 „ 53. Długość dnia g. 11 m. 23. Przybyło dnia od wczoraj 3 m.

Przegląd polityczny.

Lwów 10 marca.

„Zawsze wyświeżony, zawsze uprzejmy, zawsze mile widziany, ubrany wykwintnie, znany w klubach i na wyścigach, równie dobry na męża stanu, jak na świetnego dworaka, godny zaślubić choćby królewnę, ale mądry i nigdy się nie rzucający" — oto tak *Vanity Fair*, tygodnik humorystyczny, charakteryzuje lorda Rosebery'ego, który po Gladstone'ie stanął na czele angielskiego rządu i jest już uważany za przyszłą gwiazdę polityczną pierwszej wielkości. Wódz robotników brytańskich Keir Hardy rzekł o nim na zgromadzeniu „Trades Union": „To nasz człowiek duszą i ciałem; jedyną jego wadą jest to, że się urodził lordem". Ale szef radykalistów Laboucher innego jest zdania, gdyż powiada: „Znowu mamy w rządzie przewagę arystokracyi; aż czterech lordów zasiada w gabinecie. Zobaczycie, że sprawa demokratyczna w łeb weźmie!"

Lord Rosebery ma lat 47, ale już zrobił dobrą karyerę, co świadczy o jego praktyczności. Oprócz hrabiowskiego tytułu i dziedzicznego fotelu w izbie lordów, nie miał prawie nic, zwłaszcza nie miał majątku, bez którego w Anglii tylko talent coś znaczy. Więc się ożenił z Rotszyldówną i za nią wziął więcej, niżby mogli mu zostawić przodkowie, a przyczepiwszy się do Gladstone'a, odrazu zdobył wybitne stanowisko, bo w Anglii są dworskie urzęda, na których zmieniają się ludzie ze zmianą gabinetu, nigdy jednak nie mogą pochodzić z mieszczaństwa lub ze zwykłej szlachty. Z lordów miał Gladstone przez całą swą karyerę tylko hr. Granville'a, ogromnego starca i hr. Kimberleya, zanadto sztywnego na dworaka, więc Rosebery bardzo mu się zdał na kandydata do urzędów pół dworskich, pół ministeryalnych. Po berlińskim kongresie, kiedy Beaconsfield upadł, a Gladstone przyszedł do steru, Bismark, stojący u szczytu potęgi, począł lekceważyć Gladstone'a, co źle oddziaływało na znaczenie Anglii. Wówczas Rosebery zaraz się zaprzyjaźnił z synem Bismarka, hrabią Herbertem, zapraszał go do siebie, sam przyjeżdżał do Berlina i tak się stało, że gdy Gladstone, aby się pogodzić z Bismarkiem, musiał się pożegnać ze swym wiecznym ministrem spraw zagranicznych, sędziwym lordem Granville'm, to na jego miejsce powołał tego, który z Bismarkami żył w ścisłej przyjaźni, więc Rosebery'ego. Taka jest karyera tego męża stanu, który dobiegł dopiero połowy swego życia.

Mówią o nim, że jest bezwzględnym przeciwnikiem autonomii irlandzkiej i dlatego, choć szedł z Gladstone'm, nigdy nie chciał żadnego urzędu, na którym musiałby się zajmować Irlandczykami. Ilekroć o nich była mowa w izbie lordów, ani słówkiem się nie odezwał, lubo, jako minister, powinien był przecież bronić gabinetu. Ale Irlandczyków pozbywać się on nie może, bo odrazu straciłby większość w izbie gmin, gdyż ona właśnie istnieje tylko dzięki irlandzkiemu stronnictwu. Więc zaraz powołał na irlandzkiego ministra trzeciego syna Gladstone'a, sir Herberta. Ten pan ma być zatem dla Irlandyi niejako rękojmią, iż sprawa jej nie stoi teraz gorzej, niż za „wielkiego starca". Tymczasem zaś, jak mówią, będzie Rosebery budował inne stosunki, mianowicie, jako liberał czystej krwi, a przeciwnik autonomii irlandzkiej, przyciągnie ku sobie tych licznych liberałów, którzy od Gladstone'a się oderwali jedynie z powodu Irlandyi, a przymknąwszy do torysowskiej opozycyi, nazwali się „unionistami", czyli obrońcami jedności państwowej. Gdy Rosebery ich przyciągnie do siebie i złączy z gladstonistami, to już będzie miał większość bez Irlandczyków, którym wtedy pokaże plecy.

Taką rolę w historyi Anglii przepowiadają nowemu premierowi. My oczywiście bez krytyki powtarzamy to, co o nim piszą londyńskie dzienniki, które lepiej od nas znają tę sprawę i tego człowieka. Jedna uwaga nasuwa się nam uwaga. Gladstone dążył do autonomii irlandzkiej dlatego, aby naprawić okropne stosunki na tej wyspie, położyć koniec ustawicznym mordom i pożogom politycznym. Sam projekt autonomii znacznie uspokoił wyspę, która ucichła i czekała. Co jednak będzie, gdy się zawiedzie w swych nadziejach i rozżali się jeszcze bardziej? Anarchiści nauczyli zaciętych, a nieubłaganych w nienawiści Irlandczyków, jak można używać dynamitu.

Zabawny spór toczy się między paryskimi a berlińskimi dziennikami o to, jakie jest teraz usposobienie cara i którem mocarstwu oddaje on swoje sympatye: republice, czy Niemcom? Dla obu tych państw to niezaprzeczenie ważna kwestya, ważniejsza bodaj dla Francyi, niż dla jej „dziedzicznego wroga", bo oddziaływa niejako na międzynarodowe znaczenie republiki, i na jej wewnętrzne stosunki. Więc sam spór nie jest dziwny, lecz tylko prowadzony komicznie. Idzie najpierw o to, czy car zraził się do Francyi aferą pułkownika Beauchampa? Francuzi utrzymują, że nie i podają następujący dowód: car przybył na paradę pułku kirasyerów; muzyka powitała go, jak każe przepis, hymnem „Boże caria chrani", a potem umilkła, lecz car skinął na kapelmistrza i rzekł z uśmiechem: „Czy to już wszystko? czyż nic więcej być nie powinno?" Kapelmistrz w lot zrozumiał o co idzie, dał znak — i kapela zagrała marsyliankę, a car kiwał głową, uśmiechał się i powtarzał: „Tak!... tak!... teraz dobrze!" Niemcy, słuchając tej opowieści, wzruszają ramionami i mówią tak prawią: Był niemiecki ambasador gen. Werder na przyjęciu u cesarzowej, bawił ją wesołą rozmową, gdy wtem wszedł car i położywszy rękę na ramieniu jenerała, rzekł: „Cóż powiesz o tych francuskich dowodzeniach, że nasz traktat handlowy ma przyjaźń osłabić?" — „Zdaje mi się — odparł jenerał — że ludzie nie lubią przyznawać, że się mylili, a zwłaszcza Francuzi..." — „Ale to mi się nie podoba!" — zawołał car. — „Muszę wszystkim pokazać, co myślę!" — Carowa zaś rzekła, a jej małżonka odezwała się: „U ciebie, jenerale, pewnie przyjemnie się tańczy?" — a potem do ambasadora: „Gdybym mógł mieć nadzieję, że W. cesarskie Mość zechcą..." Car rzucił: „Zrobię to przy pierwszej sposobności!" Przeszedł się potem po pokoju i rzekł z naciskiem: „Chcę moją wolę zaznaczyć!" I oto tak się stało, że przybył car na bal w ambasadzie niemieckiej, chociaż w ogóle u nikogo nie bywa, a nadto bezpośrednio przed balem odwołał paradę wojskową z powodu niedyspozycyi. Dalej berlińskie dzienniki dodają, że rosyjski ambasador w Paryżu baron Mohrenheim bawił teraz na urlopie w Kijowie, ale gdy się dowiedział, że nad Newą zaczynają wiać inne prądy, natychmiast popędził do Petersburga, aby przekonywać, że Francya więcej warta, niż Niemcy, lecz znalazł tak fatalną dla siebie sytuacyę, iż w ogóle nie wiadomo, czy wróci na swój paryski posterunek, zdaje się bowiem, że p. Nielidów dlatego tak długo bawi w Petersburgu, że będzie z Konstantynopola przeniesiony do Paryża, a znaczenie tego faktu każdy zrozumie, kto wie, że p. Nielidów w tureckiej stolicy zawsze pracował w duchu pokojowym i bardziej się zbliżał do ambasadora niemieckiego, niż do francuskiego. Na te rozumowania berlińskich dzienników odpowiadają znów paryskie, że sympatye francuskie są tak silne w Petersburgu, iż jakaś jedna niezręczność nie może ich oziębić. Jakoż car chce pokazać dosadnie, jak bardzo ceni Francyę i dlatego wezwał z Kaukazu podpułkownika niżogrodzkiego pułku dragonów księcia Ludwika Bonapartego, którego niebawem zaręczy z którąś wielką księżniczką. Rzeczywiście, książę ów, brat znanego pretendenta do tronu, księcia Wiktora, dawniej porucznik włoski, przybył do Petersburga, ale żeby mógł się ożenić z kuzynką cara, musi pierwej przejść na prawosławie. Tak karyerowicz oczywiście może zrobić, lecz [illegible] zechce zrobić mezalians. Nam doniesiono z Petersburga, że książę Ludwik rzeczywiście się stara o rękę bogatej panny, ale nie z carskiego domu, lecz z arystokracyi. Jest [illegible] po słowie i wkrótce odbędą się oficyalne zaręczyny, na które przyjechał do Petersburga także brat jego, ks. Wiktor. Zatem to małżeństwo nie ma znaczenia politycznego, nie przeszkadza to jednak Francuzom wyciągać z tego wypadku wniosków o sympatyach cara dla republiki.

Na takich to wątłych pajęczynach snują się rozumowania francuskie i niemieckie. Nie potęga interesów państwowych, nie względy międzynarodowe ogromnego znaczenia służą za argumenta paryskim i berlińskim dziennikom, lecz pospolite plotki dworskie, ani dowcipne, ani prawdopodobne. W ustach demokratycznych republikanów najgorszy objaw, że się zaszczycenie ks. Ludwika Bonapartego ręką wielkiej księżniczki uważa za honor, okazany samej Francyi. Zaszczyt za zaszczyt. Jeśli Francya będzie uszczęśliwiona przez cara tem, że książę Ludwik zostanie mężem jakiejś księżniczki, to powinna okazać, jak wysoko ceni to szczęście i okrzyknąć tego księcia swoim cesarzem. Będzie to operetkowy koniec operetkowej republiki.

W Rosyi zanosi się na bardzo ważną zmianę: zamierzono podobno pewne ułatwienia paszportowe, ale nie dla wyjeżdżających za granicę, lecz tylko dla podróżujących wewnątrz państwa. Projekt tych ułatwień już wniesiono do rady państwowej, jako sprawę przestudyowaną przez ministrów i w zasadzie zatwierdzoną przez cara. Idzie więc tylko o ostateczne wykończenie, czem właśnie ma się zająć rada państwowa. Paszporty wewnętrzne tak zwane „widy", co znaczy dosłownie świadectwa, były przed zaprowadzone wyłącznie dla chłopów, aby im utrudnić ucieczkę od panów. Przymus posiadania „widu" rozciągnięto później na mieszczan, jeszcze później na kupców i stan popowski, a nawet na szlachtę [illegible]. Kto wyruszył w drogę ze swego miejsca, musiał mieć paszport na urzędowym papierze, wystawiony przez policyę, a wizowany wszędzie, gdzie podróżny zatrzymywał. Tak [illegible] ruch handlu, przemysłu i kolei bardzo poczęła [illegible] od tego przymusu. Ułatwienie będzie niewielkie, ale i z niego ucieszą się Rosyanie. Wolno będzie wyjeżdżać z miejsca zamieszkiwania na dwa tygodnie całkiem bez paszportu, a kto się puści w dłuższą podróż, ten po dawnemu będzie musiał zaopatrzyć się w „wid", który dla chłopów i mieszczan można będzie wydawać najdłużej na lat pięć, a dla kupców, popów i szlachty na dziesięciolecie.

Propozycye hr. Hohenwarta,

Piszą nam z Wiednia 8 marca.

Najtrudniej przyjdzie członkom klubu hr. Hohenwarta zgodzić się na pewien projekt reformy wyborczej. W tym klubie bowiem znajdują się reprezentanci wszystkich odcieni politycznych, od ks. Schwarzenberga, któryby najchętniej przystał na przywrócenie dawnej reprezentacyi stanowej, aż do demokratów słoweńskich, którym uśmiecha się *suffrage universel!* To też hr. Hohenwart na wczorajszej pierwszej konferencyi delegatów sprzymierzonych klubów nie tylko nie mógł w zasadzie przystać na projekt rządowy, lecz nadto czuł się zobowiązany wygłosić odmienne propozycye, które rzeczywiście wynikły z różnych, krzyżujących się w jego klubie prądów.

W tem niewątpliwie hr. Hohenwart ma racyę, że utworzenie nowej kuryi wyborczej o 40 do 50 posłach w każdym razie osłabia stosunkowo dawniejsze kurye. Mianowicie kurye w. właścicieli, ponieważ, jak łatwo przewidzieć, z nowa kurya wybierze przeważnie posłów o tendencyach sprzecznych z interesem kuryi pierwszej. Zdaje nam się jednak, że tej niedogodności można w najprostszy sposób zaradzić, pomnażając równocześnie liczbę posłów kuryi wielkich właścicieli, a zwłaszcza liczbę posłów tej kuryi w Galicyi, która i tak co do liczby posłów jest w obec innych prowincyi upośledzona. Natomiast propozycya hr. Hohenwarta, aby zatrzymać dotychczasową liczbę 353 członków izby i 4-tą część ich przydzielić tym warstwom, które dotąd nie posiadały prawa wyborczego, wydaje nam się niewykonalną. Z zasadniczego stanowiska federalistycznego zupełnie logicznym byłby wniosek przywrócenia sejmom krajowym prawa wybierania delegacyi do izby poselskiej. Natomiast przypisywana hr. Hohenwartowi propozycya, aby kurye w. posiadłości i izb handlowych wybierały, jak dotąd, bezpośrednio, ale sejmy krajowe wybierały [illegible] posłów [illegible], wydaje się [illegible] żadną zasadą [illegible] głosów w Radzie państwa. Są to propozycye [illegible], że niewątpliwie projekt rządowy, tworzący po prostu nową kuryę tych, którzy dotąd nie posiadali prawa wyborczego, wydaje się o wiele odpowiedniejszym [illegible] zgadza z zakreślonemi 23 lutego r. z. zasadami zamierzonej reformy wyborczej.

Naturalnie wypowiedzianych wczoraj przez hr. Hohenwarta poglądów nie można żadną miarą uważać jako formalnego projektu, a tem mniej jako ultimatum klubu konserwatywnego. Świadczą one tylko, że akcya reformy wyborczej napotka na różne trudności i nie da się tak rychło przeprowadzić, jak się to pierwotnie przypuszczało. [illegible] W Belgii, gdzie stosunki są mniej skomplikowane, reforma wyborcza wymagała 3 lat i jeszcze nawet nie jest zakończona. W Austryi, przy tylu antagonizmach narodowościowych, społecznych, ekonomicznych, prawnopolitycznych i t. d., akcya, która z natury rzeczy musi [illegible] Może hr. Hohenwart właśnie dlatego wystąpił z tak daleko sięgającemi poprawkami, względnie propozycyami, aby na samym wstępie [illegible] złudzeniami [illegible], że [illegible] nie jest zabawką polityczną, którą można dokonać z dnia na dzień!

Także Koło polskie, chociaż wczoraj jego delegaci nie wystąpili przeciwko projektowi rządowemu, będzie miało powód do różnych zastrzeżeń. Jakoż n. p. kombinacya, aby z proponowanych nowych 43 mandatów, na Galicyę przypadło tylko 10, z pewnością nie odpowiada zasadom słuszności, zwłaszcza, że już teraz Galicya co do liczby posłów jest stanowczo upośledzona.

KORESPONDENCYE.

Wiedeń 7 marca.

Nie potrzebuję nic odwoływać, bo nie donosiłem wam takich n. p. zabawnych nowinek, jakoto: że klub Hohenwarta się rozpada, że sam hr. Hohenwart staje w opozycyi do rządu, że ministrowie są w kłopocie, co począć ze sprawą Spincicza, że cała koalicya chwieje się, że Koło polskie miewa „zachcianki dokuczenia rządowi", wreszcie, że zjazd trzech cesarzy odbędzie się w kilka dni po przyjęciu traktatu handlowego w jakiejś miejscowości nad wybrzeżem austryackiem. Jest to zawsze oznaką bardzo powolnego przebiegu obrad, kiedy niezajęta niczem fantazya nowiniarzy płodzić zaczyna takie dziwactwa. Przyznaję jednak, że fantazyę podziwiam, która ze sprawy tak zabagnionej jak Spincicza potrafiła jeszcze ukuć coś niebezpiecznego dla rządu. Poseł Spincicz, dyrektor seminaryum żeńskiego w Gorycyi, został za mowę polityczną w Zagrzebiu o wielkokroackiem państwie złożony z urzędu przez ministra Gautscha. Cóż z tem rząd ks. Windischgraetza miał do czynienia? Co ministra Madeyskiego mogłoby to dotykać, gdyby izba uznała nawet niesłuszność postępowania jego poprzednika? Poseł Spincicz wolał, jak wiadomo zrezygnować z debaty w Izbie i spuścić się na łaskę Cesarza, zwłaszcza, że minister Madeyski przyrzekł mu, iż go do tej łaski jak najlepiej poleci, tak, że przynajmniej pensya dziś stracona wypłacana mu będzie w przyszłości.

A i owa opozycya klubu Hohenwarta, której pewne liberalne organa w Wiedniu doczekać się już nie mogą, na przekór wszystkim przepowiedniom zjawić się nie chce. Kilka razy już wspominałem w listach mych, że Słoweńcy mają swoje pragnienia narodowe, których s ł u s z n o ś ć k a ż d y u z n a j e (nawet umiarkowani Niemcy z lewicy!), ale którym dziś zadość uczynić bardzo trudno, gdyż rząd z programu swego wykreślił wszelkie kwestye polityczne, a stosunku bardzo drażliwego między Niemcami-ultranarodowcami a Słoweńcami w Styryi i Karyntyi jątrzyć nie może żadnemi zmianami dzisiejszego stanu posiadania. Słoweńców w klubie Hohenwarta jest 6 (!!). Mówić więc o waleniu się klubu z powodu grożącego wystąpienia tej szóstki było, śmiesznością! — a zwłaszcza jeśli zważymy, że groźbę tę słyszymy od trzech miesięcy. Tym jednak przeciwnikom klubu Hohenwarta, którzy koniecznie chcieliby wywróżyć jego upadek i przejście władzy w ręce Niemców — (mianowicie narodowcom niemieckim i demokratom) albo tym którzy pogłoskami nieumotywowanemi sprowadzić przynajmniej chcą ten klub do jednej linii opozycyjnej z młodoczechami, każda sprawa, każdy cień nieporozumienia wystarcza na stwarzanie wiadomości niedających się w pierwszej chwili skontrolować, a mających posłużyć — za f e r m e n t.

Słoweńskie żądania paralelek w gimnazyum w Cilli powiązano z wrzekomem niezadowolnieniem z powodu reformy wyborczej i robiono kombinacye do woli bez krytyki wprawdzie, ale i bez zbytecznej sumienności. Zatelegrafowano do Pragi, że klub jednogłośnie oświadczył się przeciw zasadom reformy wyborczej, zatelegrafowano do Gracu, że Słoweńcy występują z klubu Hohenwarta, i zatelegrafowano do Lincu, że duchowni i konserwatyści niemieccy przyznają słuszność Słoweńcom. Faktem zaś jest tylko to, że sześciu słoweńskich posłów zażądało paralelek w gimnazyach w Cilli i że p r z y z n a n i e t y c h p a r a l e l e k m a n i e t y l k o z n a c z e n i e o c h r o n y k l u b u H o h e n w a r t a p r z e d u t r a t ą o w y c h 6 c z ł o n k ó w, ale daleko większe: *jest wbiciem klina w zrodzoną sztucznie przez młodoczeską agitacyę opozycyę południowo-słowiańską w ogóle.* Żaden rząd umiarkowany w Austryi nie ma dziś ochoty objawiać tendencyi antysłowiańskiej. Nawet Czechom kilkakrotnie zapowiadali i minister Plener i minister Wurmbrand, że wbrew nawet woli młodoczeskich oponentów rząd dla kraju ich będzie robił co może. Tem więcej stosuje się to do Styryi, Karyntyi i Krainy. Nie dziw więc, że wczorajsza rada ministrów postanowiła nie stawiać trudności umiarkowanym żądaniom Słoweńców.

O reformie wyborczej, która stanowić ma przedmiot konferencyi, dziś jeszcze między ministrami a mężami zaufania trzech stronnictw koalicyjnych, również za wcześnie roztrąbiono, że się nikt na nią nie godzi. Niejedno zapewne ulegnie zmianie, ale dla Galicyi na razie w liczbie przynajmniej przyznanych nowych (10) mandatów jest gwarancya, że nie nastąpi w izbie przesunięcie sił niebezpieczne dla interesów naszego kraju.

Ale to wszystko kwestye przyszłości. Dziś inne sprawy na porządku dziennym. W izbie panów przyjęto ustawę o prawie autorskiem w trzeciem czytaniu. Ustawa rozszerza prawa autora (kompozytora, malarza) zbyt jednostronnie. Tłómaczenie dzieła ma dopiero z upływem piątego roku po wyjściu oryginału być dozwolone, a wystawienie dzieł scenicznych (dramatów, oper, oratoryów) wolnem jest dopiero

---

4)

SWAT

Powieść współczesna

przez

Wincentego hr. Łosia.

(Ciąg dalszy).

Pan Artur bardzo był strapiony. Wstał z krzesła i w milczeniu przechadzał się po pokoju. Wreszcie zagadnął zamyślonego kuzyna:

— Wiesz! Ja mam dużą fortunę, bo kucharstwo w ostatnich czasach nie pochłaniało nawet moich dochodów. Mam zbiory sztuki... Postanowiłem sobie dzisiaj uczynić twojego syna moim uniwersalnym dziedzicem.

Ludwik bąknął:

— Szlachetne postanowienie.

Pan Artur ciągnął:

— Byłby to nielada Czajski. Byłby prawdziwym magnatem. Szkodaby go było... by...

— Zapewne,—bąknął znów Ludwik, którego wytrawne wino czyniło coraz ociężalszym do myślenia i mówienia.

Hrabia znowu chodził po pokoju, aż nagle energicznym i młodzieńczym ruchem potrząsł głową i stanął znów nad Ludwikiem.

— Gdybym, — zapytał, — gdybym wyszukał ci żonę i zaręczył za nią, że nie da ci nigdy powodu do podejrzeń, czybyś zerwał z panią Waleryą?

— Ludwik z wysiłkiem skupił myśli i po długiej pauzie odparł:

— Zerwałbym i ożeniłbym się, ale...

— Ale?

— Alebyś mnie zabił, a ja ci życie bym zatruł, gdyby poręczenie twoje okazało się fałszywem.

— Bądź spokojny!—zawołał hrabia Artur.— Poręczenie moje jest równie pewne co do weksłów, jak i co do kobiet. A teraz napijemy się koniaku! mam taki... taaaki... zobaczysz!

Promieniał. A więc uniknie zagrażającego mu bzika Czajskich! bzika kucharskiego, czczości życia, nudów, melancholii, spełni wolę swej ciotki i daną jej przysięgę! Promieniał...

Ale już wieczorem, gdy pozostał sam w domu, nastąpiła reakcya.

Przyzwyczajony do wygód i przyjemności, niezakłóconych żadną troską, z kolei zaczął rozważać możliwe następstwa powziętego zamiaru i przeląkł się zwłaszcza odpowiedzialności. Bo stawiał się w położeniu Ludwika. Gdyby mu tak kazano zrywać z przyzwyczajeniami, choćby tylko z jego kuchnią, gdyby to jemu kazano się ożenić?.. Bojąc się o Ludwika, bał się więcej o siebie, o swój niczem, ale to niczem nie zamącony spokój, który mógł narazić na szwank,

A gdyby jeszcze prócz tego rzeczywiście wynikły jakie nieporozumienia w małżeństwie, gdyby okazało się naprawdę, że Ludwik nie jest stworzony do życia rodzinnego, gdyby zatęsknił za swobodą i zapragnął wyzwolić się z pod jarzma, które mu narzucono, coby wtedy stało się z samym panem Arturem? Możeby jeszcze miał na karku jego żonę, jego dzieci, możeby musiał słuchać jej żalów i wyrzutów, on, automat chodzący, który nigdy nikomu się nie naraził, nigdzie wody nie zamącił.

Przewidywania te mogły były ostudzić zapał sybaryty; lecz hrabia nie zwykł poddawać się smutnym rozpamiętywaniom, od których bronił go przedewszystkiem własny jego egoizm. Po co tworzyć sobie przykre widma, które prawdopodobnie istniały tylko w wyobraźni? Przytem był uparty. Jak dotąd musiał mieć obraz, który mu się spodobał, jak musiał zjeść na obiad potrawę, do której zrana uczuł apetyt, tak i teraz musiał wykonać plan, mający mu dać szacunek samego siebie.

Za jedyny fakt niewątpliwy uważał oczekującą go w najbliższym czasie zmianę trybu życia. Już teraz nie mógł oddawać się kucharstwu, nie mógł godzinami przesiadywać w klubie na puszczaniu fars i dowcipów.

Miał szukać żony dla Ludwika.

Z całej też rozmowy dzisiejszej utkwiły mu najbardziej w pamięci słowa:

— Albo ty z twem kucharstwem nie masz już bzika?

Nie obraziły go, tylko dotknęły bardzo niemile.

Wprawdzie w jego linii Czajskich jawne bziki dotąd się nie zdarzały, ale znowuż przykładu dziwactw różnych nie brakło. Jeden z jego stryjów na starość z najporządniejszego dżentelmena przeistoczył się w oryginała, a nawet miewał fantazye, graniczące po prostu z szaleństwem.

— Szukajmy tej żony! szukajmy!... — zawołał nagle do siebie tonem silnego postanowienia.

III.

W jednym z domów, znajdujących się przy ulicy Włodzimierskiej w Warszawie, mieszkała pani Amelia Bolska z jedyną córką, Maryą. Apartament ich, złożony z kilku pokoi, raczej skromny, niż zbytkowny, miał jednak tę cechę, wspólną wszystkim kątom, zajmowanym przez ludzi, należących do świata, w którym wyrafinowanie gustu jest niemal wrodzone.

Pani Bolska, staruszka o niesłychanie delikatnych, łagodnych rysach, w czarnem ubraniu, w białym koronkowym czepku siedziała na kanapie w salonie, głęboko zamyślona nad tem widocznie, co przed chwilą usłyszała. Towarzyszka jej, brunetka lat pięćdziesięciu, żywa, o latających, niespokojnych oczach, oczekiwała niecierpliwie odpowiedzi.

Pani Amelia odezwała się wreszcie głosem pełnym łagodności:

— Nie potrzebuję ci mówić, że gorącobym pragnęła wydać Mariolę i przed śmiercią widzieć jej los zapewniony. Wiesz, jaka delikatna, wypieszczona, niezaradna i słabowita. Ale... — tu zamyśliła się i po chwili dodała: — ale małżeństwo w tych warunkach wygląda na materyalną umowę, a nie na święty akt, za jaki je za moich lepszych czasów uważano, i za jaki ja do grobowej deski uważać będę.

— Moja droga pani — podchwyciła dama — czasy się zmieniły. I ja to wszystko pamiętam i widzę, że zaszła wielka różnica w pojęciach.

— Może — westchnęła pani Amelia — lecz żądać odemnie, kobiety zestarzałej, której życie przedstawia jedną smutną ale czystą kartę, bym dziś rozrządzała ręką mej córki, nie wiedząc, komu ją oddaję?... Bo widzisz, twoje zapewnienie...

— Nie! nie! — kończyła prawie stanowczym tonem. — Nic nie obiecuję twojemu protegowanemu. Niech postąpi jak wszyscy, niech się stara, jak się nasi ojcowie starali i nasi mężowie. Mój mąż ubiegał się o moją rękę lat trzy. Te nowe, układane małżeństwa mnie oburzają. Ci konkurenci jak twój protegowany, który z nieznajomą gotów iść do ołtarza, są mi wstrętni.

Pani Karolina Zabielska poruszyła się niecierpliwie.

— A więc, znając panią jako chodzącą dyskrecyę, powiem, kim jest ten, dla którego kuzyn jego pragnie na żonę córkę pani. Tym stryjeczno ciotecznym bratem jest hrabia Artur Czajski, a przyszłym mężem Marioli, jeśli będzie rozsądną.... jest hrabia Ludwik Czajski.

— Nie znam ani jednego, ani drugiego. Nie przypominam sobie przynajmniej — odparła po namyśle pani Amelia — i stąd twoja misya jeszcze więcej mnie zadziwia.

— Wytłumaczę ją drogiej pani — podchwyciła z ożywieniem dama. — Hrabia Ludwik Czajski jest najwyżej czterdziestoletnim kawalerem, bardzo majętnym i bardzo przystojnym. Brat jego chce mu zapisać cały majątek, byle tylko się podług jego woli ożenił.

— A ten brat skądże nas zna?

— Wszak — wtrąciła pani Karolina pośpiesznie —. chodzi mu o żonę, któraby dawała rękojmię szczęścia. A któraż może dać ją większą, niż córka takiej osoby, jak pani?

— Skądże więc mnie zna?

— Święci są znani...

Pani Amelia zarumieniła się. Nie lubiła, by jej wspominano o jej cnotach.

— Tembardziej jest coś niejasnego w tej niechęci starania się o pannę dobrze wychowaną.

— Jest! — podchwyciła przyjaciółka — i, jeżeli mi pani pozwoli być szczerą...

Bolska zajęta swemi myślami, milczała.

(Ciąg dalszy nastąpi).

po latach trzydziestu od śmierci autora. Chciano nawet zakazać układania muzykalnych quodlibetów i potpourri, ale na wniosek Dumby ograniczono zakaz tylko do takich muzykalnych utworów, których autorowie zastrzegą sobie wyraźnie wszelkie prawa.

W budżetowej komisyi, po przyjęciu przedłożenia o lokalnych kolejach wiedeńskich (które wedle obliczeń ministra handlu żadnych ciężarów nie nakładają na państwo, a nawet zaoszczędzą mu kosztów 1½ miliona zł.) przyszło z rzędu do wyjaśnień w kwestyi dalszego upaństwowienia kolei prywatnych. Minister handlu oświadczył przy tem, że z koleją zachodnią czeską toczą się układy, a z innemi rząd układać się zamierza — i już w jesieni przedłoży cały plan nowych upaństwowień. Zarazem z rosnącym obszarem kolei państwowych okazuje się potrzeba pewnej decentralizacyi zarządu i wyposażenia organów egzekutywy w większe pełnomocnictwa. Również dla kolei lokalnych ustanowi się oddział osobny w zarządzie generalnym.

†

Atanazy Benoe

prezes Koła polskiego.

Nową a dotkliwą stratę zapisać nam wypada. Atanazy Benoe, nowowybrany prezes Koła polskiego, zakończył żywot doczesny w Wiedniu wczoraj 9-go marca o godzinie 3½ po południu.

Był to człowiek cichy, unikający wszelkiego rozgłosu, nie goniący nigdy za popularnością, nie pracujący nigdy dla efektu, nie wysuwający się nigdy na pierwszy plan; pracownik poważny, zawsze rozważny i głęboki, obliczający na daleką metę następstwa każdego kroku. Z tego też powodu cenił go bardzo Grocholski, a Jaworski widział w nim swego najlepszego doradcę. Z tego także powodu obrało go Koło po ustąpieniu Jaworskiego swoim prezesem. Widziało bowiem w nim nietylko doskonałego następcę tamtych dwóch znakomitych swych prezesów, ale nadto męża tak jak oni nieskalanej prawości charakteru i patryotyzmu poważnego, to jest tego, który polega na miłości Ojczyzny, a nie na miłości siebie w Ojczyźnie.

Niestety zaledwie sześć dni był śp. Atanazy Benoe prezesem naszego Koła. W niedzielę przeziębił się, we wtorek musiał już z powodu wzrastającej gorączki położyć się do łóżka, lekarze skonstatowali zapalenie płuc, a wczoraj o godzinie 3½ po południu wyzionął ducha.

Wiadomość o zgonie prezesa Koła polskiego rozeszła się rychło po Wiedniu, a wiceprezes, p. Zaleski, zwołał natychmiast posiedzenie Koła i na niem uchwalono złożyć wieniec na trumnie i gremialnie wziąć udział w pogrzebie, który odbędzie się jutro po południu z mieszkania do dworca Kolei Północnej, skąd zwłoki odwiezione będą do Niegowic.

S. p. Atanazy Benoe pochodził z rodziny francuskiej, która w XVII wieku przybyła do Polski z królową Marysieńką. Urodził się w Niegowicach w roku 1827. Ukończywszy w Krakowie studya gimnazyalne i uniwersyteckie, gdzie kolegował z posłem Chrzanowskim, poświęcił się gospodarstwu na rodzinnym kawałku ziemi. Sławną była jego stadnina, którą z szczególnem zamiłowaniem hodował. Jako czynny członek Towarzystwa rolniczego, brał żywy udział w wszelkich sprawach życia obywatelskiego. W latach 1846 i 1863 należał do ruchu powstańczego, dwukrotnie został uwięzionym. W roku 1882 wybrany jednogłośnie posłem z większych posiadłości powiatu wielickiego, odtąd stale reprezentował ten okręg wyborczy w parlamencie.

R. I. P.

KRONIKA.

Lwów 10 marca.

Krzyż pamiątkowy. Uroczystość poświęcenia krzyża ku uczczeniu pamięci zamordowanych przez Moskali dnia 21 listopada 1893 r. w Krożach na Litwie odbędzie się jutro w niedzielę dnia 11go marca o godzinie 4 po południu na cmentarzu Łyczakowskim.

Nabożeństwo żałobne za pomordowanych Krożan odbędzie się w katedrze ormiańskiej w poniedziałek 12 bm. o godz. 7 rano.

Zmiana własności. Dobra K.ńców, Towarnia i część Koniowa w powiecie staromiejskim, między Chyrowem a Samborem położone, przeszły na własność p. Mieczysławy z Topolnickich Kubakowej i p. Stanisławy z Topolnickich Lewickiej, w drodze publicznej licytacyi.

Ze stowarzyszeń. Walne zgromadzenie Izby inżynierskiej odbędzie się w niedzielę 11 bm o godzinie 4 popołudniu w lokalu Tow. politechnicznego Rynek l. 30.

Prezentę na opróżnione gr. katol. probostwo *regiae collationis* w Kałuszu nadało Namiestnictwo ks. Włodz. Petrusiewiczowi, gr. kat. wik. archikat. we Lwowie.

„Sokół“. Jutro w niedzielę o godzinie szóstej wieczorek gimnastyczno-wokalny z powodu 27 rocznicy założenia Towarzystwa. Wykonane będą ćwiczenia przeznaczone na drugi zjazd.

Wystawa krajowa. Dyrekcya wystawy rozesłała wreszcie dokończenie spisu tych pań, które na prowincyi podjęły się organizacyi działu pracy kobiet. Są niemi panie: Piotrowa Łastawiecka, Magdalena Łodyńska, hr. Maryanowa Łosiowa, hr. Kazimierzowa Łubieńska, Helena Marmoroszowa, Karolina Madeyska, Helena Malicka, Zofia Marynowska, Kazimiera Matczyńska, Stefanowa Nanowska, Władysławowa Ochecka, Adamowa Olszewska, Helena Potocka. Romanowa Pszynina, Władysławowa Przybysławska, Włodzimierzowa Niszabitowska, hr. Wilma Reyowa, bar. Jakóbowa Romaszkanowa, Bolesławowa Rozwadowska, Zofia Rudnicka, Klementyna Rudnicka, Helena Rudnicka, Oktawowa Sołowa, Karolina Szczkowa, Aniela Gniewoszowa, Stanisławowa Siemieńska, Zuzanna Strzyżska, Bolesławowa Śmiałowska, Stanisławowa Stadnicka, Klementyna Stesinlewiczowa, Henryka Strawińska, Aleksandrowa Strzelecka, Wanda Strzelecka, Helena Szczepanowska, Joanna Szeptycka, Stanisławowa Żarnowska, Magdalena Tholikowa, Janowa Pawlikowska, Franciszka Potulicka, Adamowa Lubomirska, Anna Torosiewiczowa, Emilowa Torosiewiczowa, Adamowa Teterowa, Józefowa Trojanowa, Kinga Wasilewska, Karolina Wiszniewska, Władysławowa Wolańska, Franciszkowa Wohlfartowa, Florentyna Wolniewiczowa, Romanowa Wybranowska, Marya Wysocka, Bolesławowa Żardecka.

Konkurs. Magistrat m. Biały rozpisał z terminem do 24 bm. konkurs na posadę weterynarza miejskiego z roczną płacą 600 zł. — Dyrekcya poczt i telegraf. we Lwowie ogłasza z terminem do d. 18go b m. konkurs na posadę ekspedyenta w urzędzie pocztowym w Martynowie nowym, w pow. rohatyńskim.

Uroczysty wieczór poświęcony pamięci Jana Kilińskiego odbędzie się w „Gwieździe“. Początek o godzinie 7.

Pierwsze posiedzenie Wydziału nowo powstałego „Związku Towarzystw muzycznych i śpiewackich“, odbyło się we Lwowie pod przewodnictwem dra Aleksandra Ubornickiego. Po ukonstytuowaniu się uchwalono rozesłać do wszystkich Towarzystw muzycznych i śpiewackich w kraju deklaracye celem formalnego zgłoszenia przystąpienia do „Związku“. Pierwszy walny Zjazd odbędzie się tego roku w lecie, podczas wystawy krajowej we Lwowie. Do wszystkich wybitnych kompozytorów polskich i ruskich, zamieszkałych w kraju i za granicą, uda się Wydział z prośbą o nadesłanie nowych utworów chóralnych celem wykonania ich na pierwszym wielkim koncercie „Związku“ w czasie wystawy krajowej.

Z Tarnopola nam piszą: Za inicyatywą tutejszych obywateli patryotycznych zebrało się grono tutejszych obywateli w sali Sokoła celem naradzenia się w sprawie uroczystego obchodu stuletniej rocznicy Kościuszkowskiej. Po nader ożywionej debacie, w której głos zabrali pp. Promińska, Kahane, Hanswald, Michałowski, ks. Lubrewski i inni, uchwalono wyznaczyć obchód rocznicy na dnie 7 i 8 kwietnia b. r. z programem następującym: Dnia 7 kwietnia ma się odbyć w sali tutejszego Sokoła przedstawienie amatorskie teatralne utworu dramatycznego „Kościuszko pod Racławicami“, następnie dnia 8 przed południem nabożeństwo dziękczynne z kazaniem, poczem nastąpi zebranie miejscowej ludności w rynku, a niemniej okolicznego ludu w gmachu „Sokoła“. Wieczorem tego samego dnia odbędzie się ponowne przedstawienie teatralne dla ludu wiejskiego głównych ustępów i scen z „Kościuszki pod Racławicami“, obrazy z żywych osób i pogadanka, przeznaczona dla włościan.

Ze Złotnik otrzymujemy zawiadomienie, że listy i gazety dochodzą tam bardzo nieregularnie. Prosimy zatem władze pocztowe o uregulowanie tych stosunków.

Ostrzeżenie. Z Mielca nam piszą: Pewien żyd z rudą brodą, około 40 lat mający, wyłudza od uczciwych ludzi pieniądze, mówiąc, że się chce ochrzcić. Udaje, że ma zlecenie Plenipotencyi ks. biskupa Glazera i prosi kapłanów, aby w jego imieniu o zwrot pieniędzy pisali.

Proces Rudego (Wyrok.) Antoni Rudy uznany werdyktem przysięgłych winnym zbrodni kradzieży, popełnionej z kasy zamkniętej, zasądzony został na 6 lat ciężkiego, jednorazowym postem co miesiąca obostrzonego więzienia, z tym dodatkiem, że kara liczy mu się od dnia 9 czerwca 1893 r. tj. od dnia ogłoszenia pierwszego wyroku.

Teodor Rudy uznany winnym uczestnictwa w kradzieży, skazany został na 1 rok więzienia z jednym postem co 2 miesiące. Teodozya Kosowska zupełnie została uwolnioną. Co do poszkodowanej kasy oszczędności postanowił trybunał, by wydano jej po prawomocności wyroku skonfiskowane przy rewizyi u Teodora Rudego złr. 12.200 w gotówce i złr. 3.900 w 2 książeczkach kasy oszczędności miasta Lwowa. Co do reszty zakwestyonowanych u Teodora Rudego papierów wartościowych, gotówki i książeczek kasy oszczędności, o których on twierdzi, że są jego własnością, odesłano kasę oszczędności na drogę prawa cywilnego.

Cyrk we Lwowie. Dyrektor znanej trupy cyrkowej p. Cezar Sidoli czyni starania, żeby mu pozwolono podczas wystawy dawać we Lwowie przedstawienia cyrkowe. Pan Sidoli już dwa razy w ostatnich dwóch latach starał się o pozwolenie na otwarcie cyrku, ale magistrat i sekcye już dwa razy — jak utrzymują z kurtuazyi dla dyrektora teatru — odmówiły jego prośbie. W roku bieżącym p. Sidoli znów przybył do Lwowa i krząta się, aby mu przynajmniej podczas wystawy pozwolono przybyć tu z cyrkiem. Starania jego napotykają jednak na ciągłe przeszkody. Obiega pogłoska, że rozmaite sfery wytężają wszystkie siły, aby skłonić magistrat, sekcye i Radę miejską do odrzucenia prośby przedsiębiorcy cyrku. Naturalnie, że w tej anticyrkowej agitacyi największą rolę odgrywa hasło, iż teatr to instytucya narodowa, patryotyczna, której nie powinno się stwarzać tak niebezpiecznej konkurencyi, jak cyrk; ciężkiem działem przeciw cyrkowi ma być także groźba dyrekcyi teatru, że w razie zezwolenia na cyrk rozwiąże operę.

Groźba ta wydaje się nam wprost śmieszną i sądzimy, że wcale nie wpłynie na postanowienie pp. radnych, gdy będą decydowali o tem, czy cyrk ma być we Lwowie podczas wystawy, czy nie. Jeżeli opery we Lwowie podczas wystawy nie będzie, to nie straci na tem ani miasto, ani mieszkańcy jego, ani też goście przybywający na wystawę, lecz tylko sama dyrekcya teatru, gdyż będzie miała mniejsze dochody. Publiczność lubiąca śpiew i muzykę a pozbawiona opery, będzie uczęszczała pilniej na koncerta, których na wystawę zapowiedziano znaczną liczbę. Występować będą na nich najznakomitsi polscy muzycy, śpiewacy i śpiewaczki, których dyrekcya teatru nigdyby nie zaangażowała, i których gdyby nie wystawa, publiczność lwowska nigdyby nie usłyszała. Zresztą cóż ma dyrekcya rozwiązać? opery przecież we Lwowie prawie nie ma! Oprócz jednego pana Myszugi, śpiewaka znakomitego, sami debiutanci, nie obyci ze sceną; chóry źle wyćwiczone, orkiestra grająca na rozstrojonych instrumentach. Oper nowych nie dano żadnych, ciągle w kółko „Trawiata“ i „Marta“, a tylko czasem jako największa „nowość“ „Cavalleria“ i „Pajace“. W tym sezonie nie wystawiono żadnej nowej opery. Na wystawę dyrekcya nie poczyniła żadnych nakładów, nie przygotowuje żadnej nowej polskiej opery, chociaż zgłoszono ich kilka. Jeżeliby więc miała być na wystawie taka opera, jaka jest teraz, i jeżelibyśmy mieli popisywać się przed gośćmi przybywającymi tą operą, którą utrzymuje dyrekcya teraz, to sądzimy, że w interesie sztuki polskiej leżałoby, aby opery wcale podczas wystawy nie było i żebyśmy podobnego fiaska nie zrobili, jak w Wiedniu.

W ostatniej chwili rozeszła się po mieście pogłoska, że nawet jedyny śpiewak, który podtrzymywał operę polską we Lwowie p. Myszuga, podał się do dymisyi. Z chwilą ustąpienia jego opera we Lwowa *de facto* istnieć przestaje.

Tyle co się tyczy groźby rozwiązania opery.

Co się zaś tyczy argumentu, że teatr jest instytucyą narodową i patryotyczną, to jakkolwiek nie podzielamy wcale tego zdania i sądzimy, że nic wspólnego z miłością naszej Ojczyzny nie ma komedya francuska, stanowiąca podstawę wszystkich dzisiaj teatrów, niemniej przecie gotowi jesteśmy i nad tym argumentem poważnie się zastanowić. A zastanowiwszy się, przychodzimy do przekonania, że stworzenie dla dyrekcyi teatru monopolu zabaw podczas wystawy, przyniosłoby pożytek, nie sztuce polskiej, ale tylko dyrekcyi lwowskiego teatru. Wszelki monopol ma w sobie zarodki zepsucia. Nie ma na kuli ziemskiej gorszych zapałek nad francuskie dlatego, że we Francyi panuje monopol zapałek; gorszych cygar nad austryackie, dla tego, że mamy monopol tytoniowy. Dyrekcya teatru, gdyby otrzymała monopol zabaw na czas wystawy, mogłaby zgoła nie starać się o podnoszenie sceny, gdyż przy tak wielkim napływie gości, jaki wówczas będzie, miałaby codzień zapełnioną salę, chociażby dzień w dzień dawała tak budujące sztuki, jak np. „Tricoche i Cacolet“. Monopol przeto zamiast podnieść scenę, przyczyniłby się tylko do skompromitowania naszego teatru w obec zagranicznych gości.

A jeszcze potem wzgląd praktyczny powinna mieć na oku reprezentacya miasta. Jeżeli będzie teatrowi oddany monopol zabaw, to cóż pocznie publiczność w razie kilkakrotnego grania jednej i tej samej sztuki dzień w dzień w teatrze? Przypuśćmy, że ktoś przyjedzie do Lwowa na tydzień i będzie miał w poniedziałek „Tricoche i Cacolet“, we wtorek „Traviatę“, w środę „Tricoche i Cacolet“, w czwartek znowu „Traviatę“, w piątek „Tricoche i Cacolet“ i tak znowu dalej przez cały tydzień! Przecież wypada, aby gospodarze miasta obmyślili dla tych gości jakąś rozmaitość zabaw.

To też potrzeba urozmaicenia zabaw z jednej strony, a z drugiej potrzeba usunięcia monopolu, który prowadzi do marazmu i ospałości, skłonią—jak sądzimy — naszą Radę miejską do wydania cyrkowi koncesyi.

Przemysł polski na wschodzie. Wielkie przedsiębiorstwa europejskie, prowadzone kosztem olbrzymich kapitałów, a składające się zwykle z kapitalistów bogatych krajów zachodnich, jak Anglii, Francyi, Belgii, sprowadzały dotąd maszyny, cały materyał i robotników ze swoich krajów, pomimo, że sama odległość narażała ich na znaczne koszta. Stosunki te zaczynają się zwolna zmieniać, w miarę jak w krajach dotąd nie posiadających wielkiego przemysłu rozwijają się fabryki. Spółki zagraniczne zaczynają zaopatrywać się w tych fabrykach. Tak się ma rzecz właśnie z budową nowych kolei bułgarsko-macedońskich. Firma *Theophile Finet* z Brukselli, która objęła tam generalne przedsiębiorstwo, zawezwała krakowską fabrykę, firmy „L. Zieleniewski“ do objęcia dostawy wielu przedmiotów dla tych kolei, mianowicie siedmiu wodnych stacyi (*alimentations d'eau*), sześciu obrotnic (*ponts tournants*), dwu obrotnic małych (*Plaques tournantes*), dwunastu żurawi (*grues hydrauliques*) i t. p. dla linii Saloniki-Konstantynopol. Firma krakowska dostarczała już dawniej maszyn parowych, kotłów, młynów i t. p. dla rządu tureckiego. I teraz oferta jej wytrzymała konkurencyę z ofertami niemieckich fabryk, więc prawdopodobnie niebawem już nasi inżynierowie i monterzy wyruszą na wschód.

Rekollekcye Wielkopostne w stowarzyszeniu katolickiej młodzieży rękodzielniczej „Skała“ pod przewodnictwem księdza Klemensa Baudisa, odbędą się: we środę 14, czwartek 15, piątek 16 i sobota 17go marca rb. każdym razem początek o godzinie 8 wieczorem. Na powyższe rekolekcye zaprasza niniejszem dyrekcya wszystkich członków rzeczywistych, wspierających i honorowych.

Z Narola nam piszą: Dnia 28 lutego br. pożegnaliśmy z żalem naszego proboszcza i byłego dziekana ks. Aleksandra Encingera, który przeniósł się do Halicza. Przez 25 lat pełniąc tu obowiązki kapłana stał się wzorowym opiekunem i doradzcą swoich parafian, a jako człowiek nieskazitelnego charakteru i głębokiej nauki przyświecał zawsze przykładem. Rzewne było rozstanie kapłana z ludem. W niedzielę podczas kazania pożegnalnego wybuchnęli wszyscy głośnym płaczem i nie mogli uspokoić się przez cały czas nabożeństwa. Przez dwa dni trwało pożegnanie. Lud przychodząc go żegnać do nóg mu się rzucał, a zacny kapłan płakał ze wzruszenia. Cały Narol odprowadził go na kolej.

M. K.

Trzęsienie ziemi. Dnia 4 b. m. o godzinie 9 minut 20 rano dało się czuć nader silne faliste trzęsienie ziemi w Dupliskach, pow. zaleszczycki, w kierunku z północy ku południowi. Trwało osiemdziesiąt sekund.

Stan powietrza. Term. + 4° o godz. 8 rano, w poł. + 8° R. Bar. 759. Cudna wiosenna pogoda.

Trufla i kawałek chleba (Bajka).

Trufla, dumna zapachem, była wielce hardą
I na kawałek chleba patrzyła z pogardą!
Chleb jej na to odrzecze:

„Twój zapach wśród ludzi,
Wierzaj mi, że bynajmniej zazdrości nie budzi,
Jesteś tylko przyprawą dla wybrednych gości,
A mnie jeden drugiemu ciągle dziś zazdrości“.

Literatura i Sztuka.

* **Kronika muzyczna.** Od czasu wystawy teatralnej muzyka czeska wyrobiła sobie prawo obywatelstwa w Wiedniu, a najbardziej honorowany jest twórca „Prodanej nevesty“ Smetana, którego dwuaktową operę „Pocałunek“ właśnie teraz po raz pierwszy wystawiono nad modrym Dunajem. Muzyka tego utworu miejscami za naiwna, miejscami za uczona, ale ogółem biorąc wdzięczna, szczególnie tam, gdzie są wplecione motywy ludowe. Libretto jednak rozwlekłe, jałowe i straszliwie nudne. Dobry jest tylko akt pierwszy, przedstawiający zaręczyny chłopskie z całym aparatem etnograficznym. Intryga polega na tem, że narzeczona odmawia swemu narzeczonemu tradycyjnego pocałunku. Pan młody bowiem jest wdowcem i pierwsza jego żona nie miałaby spokoju w grobie, gdyby mu druga przed ślubem dała pocałunek. Przesąd niepozbawiony poezyi, ale wszystkie konsekwencye jego w libretcie zostały fatalnie przeprowadzone, tak iż powodzenie opery obniżyło się wskutek tego ogromnie. Mimo to publiczność wiedeńska przyjęła ją na pierwszem przedstawieniu bardzo życzliwie i nie ulega wątpliwości, że gdy tekst zostanie poprawiony, gdy reżyserya wykreśli kilka jałowych i rozwlekłych scen, opera zyska stałe powodzenie, chociaż z drugiej strony daleko jej do tych mistrzowskich zalet, jakie twórca „Pocałunku“ rozwinął w „Prodanej nevešcie“.

Dziś po raz 299 dają w Warszawie znany balet „Pan Twardowski“. Ponieważ prawdopodobnie jeszcze w tym miesiącu nastąpi trzechsetne przedstawienie, z tego powodu przygotowuje się jubileuszowa owacya dla najpopularniejszego polskiego baletu. Kompozytor muzyki do „Pana Twardowskiego“ p. Adolf Sonnenfeld otrzyma nadzwyczajne honorarium za jubileuszowe przedstawienie. Część choreograficzną stworzył baletmistrz wielkiego teatru p. Calori, dziś już nieżyjący.

Koncert historyczny, z którego sprawozdanie podaliśmy przed kilku dniami, został w Warszawie powtórzony na ogólne żądanie, jednakże z programem nieco skróconym. Zainteresowanie się tą niezwykłą produkcyą było równie wielkie jak za pierwszym razem. Warszawiacy wogóle rozmiłowali się nie na żarty w koncertach retrospektywnych. Teraz wszystkich zajmuje pomysł dyrektora orkiestry p. Sonnenfelds, który urządza szereg koncertów pod trochę niekoncertowym tytułem: „Historya muzyki popularnej w Warszawie za czasów istnienia Doliny szwajcarskiej“. Dla starców będzie to rodzajem podróży po krainie wspomnień i pamiątek.

Z Nowego Jorku donoszą, że wystąpił tam w koncercie, danym na cel dobroczynny, Jan Reszke i odśpiewał cztery akty z rozmaitych oper. Koncert ten przyniósł dochodu 200.000 franków. Artystę naszego Amerykanie zasypali kwiatami i wieńcami.

We Wrocławiu występuje w operze tamtejszej Polka p. Felicya Kaszowska. Ze szczególnem powodzeniem wystąpiła w „L'amico Fritz“ jako Zuzia.

Strauss skomponował nową operetkę p. t. „Jakube“. Tytuł ten oznacza taniec rumuński. Teatr „an der Wien“ wystawi nowy utwór Straussa.

Mały artysta Bronuś Huberman święcił nowy tryumf w Bordeaux, dokąd zaproszony został przez „Cercle philharmonique“. Dwanaście razy ukazywał się malec na estradzie. Po powrocie do Paryża wziął udział w wieczorze muzycznym u br. Rotszyldowej, gdzie nie szczędzono mu także owacyi.

Głośny do niedawna jako „cudowne dziecko“ Józio Hofman skończył siedmnasty rok życia i przemienia się właśnie w Józefa Hofmana. W tych dniach koncertował w salonach ks. Radziwiłłów w Berlinie wobec słuchaczy z najwyższej arystokracyi i książąt krwi królewskiej. Młody wirtuoz wyjeżdża teraz do Londynu, gdzie trzy razy wystąpi, zimowy zaś sezon przepędzi zapewne w Ameryce, gdzie jako dziesięcioletni dzieciak doznał wielkiego powodzenia.

Warszawskie dzienniki donoszą, że nareszcie po długich latach bezowocnych projektów otrzymać ma Warszawa salę koncertową. Sala ta mieścić się będzie w specyalnie na ten cel wzniesionym budynku, który stanie przy zbiegu ulic Długiej i Nalewek. Pomieści ona 1000 osób, a prócz parteru będzie posiadała dwa balkony z lożami.

Rozmaitości.

— **Fałszywa pamięć.** Zdaje nam się, iż to, co widzimy lub słyszymy po raz pierwszy, było już kiedyś przez nas widziane lub słyszane. Znam to! — Słyszałem to! — Mówimy po wysłuchaniu kompozycyi muzycznej, niesłyszanej dotychczas z pewnością przez nikogo. Jest to obserwowany często objaw paramnezyi czyli fałszywej pamięci, studyowanej przez psychologów i lekarzy.

Na czem polega fałszywa pamięć? Pomijając charakter główny objawu, polegający na złudzeniu jakobyśmy oglądali powtórnie widok zupełnie dla nas nowy, towarzyszy paramnezyi zazwyczaj pewien stan rozdrażnienia, bardzo zmiennego w swych formach, wahającego się pomiędzy zwykłym „niepokojem“ lub ciężarem na piersi a ciężką, duszącą „zmorą“. Niekiedy paramnezya zjawia się wśród zawrotu głowy, przyczem indywidua, przypadłością tą dotknięte, doznają wielce nieprzyjemnego uczucia trwogi.

Oto kilka faktów, obserwowanych przez Lalanda.

Młodzieniec, jadący w wagonie kolejowym, czyta romans dopiero co wydany. Nagle w umyśle czytającego rodzi się przypuszczenie, iż zna książkę dokładnie. Jednocześnie powstaje w mózgu taka zawierucha wspomnień i obrazów, iż myśl pracuje z trudnością. Trwa to pięć minut, w czasie których cierpi ogromnie.

Przykład drugi. Człowiek dojrzały miewa paramnezyę wzrokową. Przechodząc po raz pierwszy około domu, pomnika, ogrodu, ma wrażenie, iż wszystko to gdzieś kiedyś oglądał. Między innemi rozpoznawał w ten sposób ulice Amsterdamu, choć był w tem mieście po raz pierwszy w życiu.

Istnieje jeszcze jeden rodzaj paramnezyi, również rzadki, jak dwa przytoczone powyżej są pospolita. Oto człowiek nietylko przypomina sobie pojęcia nieznane, ale przewiduje nadto ich działanie i skutek, a przynajmniej jest przekonany, że przewiduje trafnie.

Ktoś opowiadał Lalandowi, iż będąc na przedstawieniu „Ruy-Blas'a“, którego nie znał poprzednio nawet z czytania, rozpoznawał scenę po scenie, a nawet przeczuwał w scenie poprzedzającej, co będzie w następnej. Złudzenie to trwało przez cały wieczór.

Dickens, który zajmuje się w „Dawidzie Copperfieldzie“ paramnezyą, mniema, iż wszyscy doznają jej niekiedy w pewnym stopniu. Według Burnhama, połowa jego znajomych była dotknięta tą przypadłością. Według Lalanda wreszcie, 30 proc. ludności miast odczuwa paramnezyę i zdaje sobie z niej sprawę jasno.

Czy należy uważać fałszywą pamięć za fenomen patologiczny? Nie. Paramnezya bywa obserwowana równie często u osób zdrowych fizycznie i umysłowo, jak u chorych i neurastenicznych.

Wiek i płeć również nie wywierają tu wpływu. Należałoby raczej przypuścić, iż paramnezya częściej bywa u dzieci.

Co się zaś tyczy warunków, w jakich paramnezya rozwija się najłatwiej i najszybciej, to zauważyć należy, iż najczęściej bywa ona wywoływana silnem pobudzeniem, wzruszeniem. Jest to poprostu jakby egzaltacya fantazyi umysłu i zjawia się naj-

---

57)

WOJCIECH DZIEDUSZYCKI.

ŚWIĘTY PTAK

POWIEŚĆ HISTORYCZNA.

(Ciąg dalszy).

— Czy to są Azowie? — spytała się Hesz-Aker.

— Nie, — odrzekł Seti, — to Grecy, naród śmiałych rozbójników morskich, odznaczający się dziwnie bystrym umysłem. Starszy nazywa się Danaus a młodszy Kekrops, i obaj są w wielkiej łasce u Faraona, bo oni to namówili innych zwolenników Aja do tego, aby po jego śmierci wstąpili do służby Ramzesowej i tym sposobem sprowadzili koniec strasznej wojny, która tak długo nękała Egipt; ale ja się tych ludzi lękam i nie wierzę im wcale. Mogą się łatwo stać źródłem nowego nieszczęścia.

W tej chwili wyszedł z po za budynku mieszczącego w sobie klatki zwierząt drapieżnych, młody Izraelita i przystąpiwszy do greckich wodzów, pokłonił im się nisko i rzekł:

— Pokój z wami.

— Po co nas aż tu wyszukałeś? — odparł Danaus; — dopókiż nas będziesz nudził? Czy ci nie mówiłem stokrotnie, że straże Faraonowe nie podniosą ręki przeciw panu swemu za namową takich jak ty niedorostków i że wydamy cię Egipcyanom, jeźli będziesz dalej bałamucił naszą młodzież?

Słowa te były powiedziane cichym głosem i ani Hanna ani Seti nie mogli ich słyszeć. Ale Enoch, syn Abibaala, bo nie kim innym był ów młody Hebrajczyk, dostrzegłszy Egipcyan, zbladł i przeląkł się niepomału, a wskazując ręką Hannę i Setiego, przestrzegł Greków, aby teraz milczeli. Hanna poznała Enocha i ruch jego przerażony nie uszedł jej uwagi.

Danaus i Kekrops odeszli po niejakim czasie w kierunku wielkiej koszary zajętej przez grecki oddział wojska Faraonowego. Enoch pomknął za nimi ostrożnie i z daleka, a zbliżył się do nich dopiero w chwili, w której Egipcyanie znikli mu z oczu.

— Cóż to? zawsze jeszcze włóczysz się za nami? — zawołał Danaus gniewnie.

— Wielcy i sławni wodzowie wojsk Północy! — rzekł na to Enoch uniżenie, — słyszałem to od was nieraz i zrozumiałem dobrze, że nie możecie zważać na słowa hebrajskiej młodzieży, to też nie śmiałbym ani was nagabywać ani przestąpić granicy domu, w którym jaśnieje sława Greków, aby mówić o rzeczy, którąście potępili. W innej zgoła przychodzę sprawie i to, co powiem, sprawi wam może uciechę. Danaus jest mężem poważnym i nie dba już może o rozkosze młodości, ale wiem, że Kekrops lubi lica pięknych dziewic i słowa ich pieszczone i że mu się smagłe twarze Egipcyanek sprzykrzyły, że nieraz tęskni za złotym włosem i łabędzią szyją Greczynki.

Słowa te połechtały mile ucho Kekropsa, bo młodszy Grek rzekł łaskawie:

— Młodych Greczynek bywa także dosyć w Tebach, ale jeżeli mi przyprowadzisz piękną niewolnicę, rad będę temu i hojnie nadgrodzę cię złotem.

— Piękną jest ta, o której mówię, jak zorza poranna i umie różne pieśni w waszej mowie.

— To przyjdź z nią do mnie wieczorem; chętnie ją kupię.

— Niestety, panie mój! Sprzedać jej nie mogę, bo nie jest moją własnością. Należy do potężnego Egipcyanina, do pana na Sni, a używa w jego domu wielkiej swobody i wszelkich względów. Mimo to tęskni za rodakami swoimi. Chce przyjść do ciebie; sama mnie o to błagała, abym ją przyprowadził do ciebie.

— I cóż chcesz, abym z nią zrobił?

— Pobawisz się nią, pocieszając.

— Dobrze; niech przyjdzie!

Enoch pożegnał greckich wodzów, ponawiając niskie ukłony i odszedł od nich. Danaus odezwał się wtedy do swojego młodszego towarzysza:

— Zobaczysz Kekropsie, że ta Greczynka, którą do ciebie chcą przyprowadzić, to jakieś narzędzie Hebrajczyków. Będzie nas namawiała do buntów, które się źle skończyć muszą.

— Alboż my takie dzieci, abyśmy się dali do wielkich spraw namówić przez dziewczynę?

— Kto wie? Ta dziewczyna mogła się nauczyć egipskich czarów i zaklnie naszą wolę, omota nasz rozum tak, że zrobimy to, czego nie chcemy.

Milcząc szli potem obaj dalej przez ogrody do wielkiego, niskiego, ceglanego gmachu, w którym były koszary straży Faraonowej. Najpierw przeszli przez dziedziniec Azów, a potem przez dziedziniec Greków, odpowiadając skinieniem ręki żołnierzom, którzy na ich widok wstawali z miejsc, podnosząc ręce na pierw do czoła a spuszczając je potem do kolan; weszli następnie do wielkiej ceglanej sali, w której tynk był pokryty egipskiemi malowidłami, przedstawiającemi bitwy. Dwa ogromne psy przybiegły na powitanie swoich panów, a podrzędni dowódzcy Greków, którzy popijali wino za wielkim stołem, powstali z ławy przykrytej skórami i oddali swoim książętom pokłon wojskowy. Danaus i Kekrops zasiedli przy lewym rogu stołu, gdzie było miejsce najzaszczytniejsze i milczeli zrazu ponuro. Obydwom było jakoś markotno; Danaus bał się, że Kekrops da się przez dziewczynę oczarować i że popadnie w moc Hebrajczyków, knujących niebezpieczne plany i roznoszących myśl o buncie pośród wojska najemników, pochodzących od wszystkich wybrzeży i wysp greckich i dalej z Italii, Sycylii i Sardynii, i ze stepowych okolic położonych na północ od Czarnego morza; Kekropsa niecierpliwił brak ufności starszego przyjaciela.

(Ciąg dalszy nastąpi).

częściej po silnem zmęczeniu, które, jak wiadomo, często służy jako środek pobudzający. Z drugiej strony wyrażane wiłowiście, wielkie zgromadzenie, wspaniałe ceremonie i obrzędy sprzyjają rozwojowi paramnezyi.

Natura jednak objawu paramnezyi i jej istota pozostaje dotąd ciemną. Znamy jej skutki, znamy nadto okoliczności, w których występuje wybitniej, ale nie wiemy, w jaki sposób powstaje.

Pozostawić więc musimy przyszłości nauki lub więcej odległej wyjaśnienie fenomenu paramnezyi, wypada wrócić jednak uwagę na poważne zaczepienie tego objawu dla krytyki literackiej i artystycznej. Tu właśnie paramnezya najwięcej krzywd wyrządzić może. Ten mniema, iż czytał już gdzieś kiedyś książkę, którą mu dopiero co przyniesiono; ów zaś domyśla się końca romansu lub powieści, jakby kiedyś miał już z dziełem do czynienia. Stąd już niedaleko do oskarżeń o plagiaty, do pomówień o kradzieże literackie mniej lub więcej bezczelne. Jak rzekł kiedyś Oskar Blumenthal, poszukiwaczy podobieństw (*Aehnlichkeitsjäger*) pełno wśród ludzi nowoczesnych. Niechże pamiętają oni o paramnezyi i nie przypisują nieuczciwości ludzkiej tego, co niekiedy spostrzegają... fałszywą pamięcią.

— **Ubezpieczenie na wypadek... bliźniąt.** W Londynie powstało towarzystwo ubezpieczeń na wypadek bliźniąt lub trojaczków. Za bardzo małą opłatą roczną rodzice bliźniąt otrzymują od towarzystwa od 50 do 1000 funtów szt. jednorazowo.

Część ekonomiczna.

Wiedeń 8 marca.

(Z.) Wczorajsze oświadczenie ministra handlu hr. Wurmbranda w komisyi budżetowej, wedle którego rząd ma zamiar niebawem przystąpić do upaństwowienia wszystkich kolei prywatnych w Austryi, a razie tylko z wyjątkiem kolei północnej i południowej, wywołało dziś olbrzymi ruch na targu papierów kolejowych. W walorach, w których dawniej zaledwie raz na tydzień robiono jakiś nieznaczny interes, dziś przedsiębrano tranzakcye po kilka tysięcy sztuk. Na pierwszym planie były akcye kolei czeskich, te koleje bowiem, jak się zdaje, stoją na czele rządowego projektu upaństwowienia. To też zwyżki w tych walorach są ogromne, Elbethale n. p. podskoczyły o 10 zł., akcye kolei Buszticherádzkiej o 8 zł. W spekulacyi tej biorą udział nietylko nasi kapitaliści, ale także i niemieccy. Na targu rent panowała zupełna stagnacya, a także w walorach bankowych były obroty nieznaczne.

Ostatnie notowania:

Kredyty austr. 368·75, węgierskie 440·75, Anglobanki 155·50, Uniony 269·50, Bankvereiny 131·50, Länderbanki 256·—, Ludwiki 216·75, Czerniowieckie 272·75, Elbethale 254·50, Renta papierowa 98·35, srebrna 98·10, austryacka złota 119·95, 4% austr. renta wal. kor. 97·70, węgierska złota 118·20, 4% węgierska renta wal. kor. 95·40, dukat 5·84, 20-frankówka 9·90½, marki 12·20, ruble 1·34¼.

§ **Wiedeń** 8 marca. Spirytus 16.60 do 16.70

§ **Zakład kontumacyjny dla nierogacizny** zezwoliło ministeryum spraw wewnętrznych urządzić w Czerniowcach. Koncesyę otrzymał tamtejszy Magistrat. Zakład ten urządzony ma być na tygodniowy spęd 4000 sztuk nierogacizny z Bukowiny i z Rumunii.

§ **Przegląd targu zbożowego.** (Sprawozdanie banku rolniczego). Lwów 10 marca.

Usposobienie niezmienne. Spirytus cokolwiek poszedł w górę.

Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów: Pszenica gotowa 6·— do 7·50, Żyto gotowe 5·— do 5·75, Owies obroczny 5·75 do 6·30, Jęczmień 5.— do 5·75, Rzepak 11·— do 11·50, Groch 5·50 11·—, Wyka 7.— do 9·50, Bobik 5·50 do 5·90, Hreczka 6·50 do 7·—, Kukurudza (stara) 5·90 do 6·10, Kukurudza (nowa) 4·90 do 5.10, Chmiel za 56 kilo —.— do —·—, Koniczyna czerwona 65·— do 80·—, Koniczyna biała 70·— do 85·—, Koniczyna szwedzka 65·— do 85·—, Spirytus 10.000 litr. proc. loco stacye kolei 15·25 do 15·50, Lnianka 7·— do 8·—, Anyż 24·— do 26·—, Siemię konopne 8·25 do 8·75, Tymotka 30·— do 35·—.

Telegramy „Przeglądu“.

Wiedeń 10 marca. Urzędownie ogłoszono już wypracowane przez rząd główne zasady reformy wyborczej, które mają służyć za podstawę rokowań między rządem a stronnictwami wchodzącemi w skład koalicyi. Komunikat urzędowy w tej mierze opiewa jak następuje: W istniejących obecnie kuryach wyborczych nie zajdzie żadna zmiana ani co do rozdziału mandatów, ani co do warunków, od których zależy wykonywanie prawa wyborczego w tych kuryach.

Rozszerzenie prawa wyborczego nastąpi przez stworzenie nowej kuryi wyborczej. W kuryi tej głosować będą wszyscy własnowolni obywatele państwa austryackiego, mający skończonych 24 lat, którzy z powodów w ustawach przewidzianych nie są wykluczeni od wykonywania prawa wyborczego, są stale zamieszkali w danym okręgu wyborczym przynajmniej od sześciu miesięcy przed rozpisaniem terminu wyborów, a nadto wypełnili jeden z następujących warunków:

1) ukończyli z dobrym skutkiem publiczne gimnazyum wyższe albo wyższą szkołę realną, albo też inny zakład naukowy stojący na równi z temi szkołami, albo też przez złożenie egzaminu uzyskali prawo jednorocznej służby w wojsku; 2) jeżeli skończyli taką szkołę przemysłową lub rękodzielniczą, której świadectwo uwalnia od przedkładania dowodu uzdolnienia do samoistnego wykonywania przemysłu rzemieślniczego; 3) jeżeli ukończyli państwową albo krajową lub też subwencyonowaną przez państwo lub kraj szkołę rolniczą; 4) jeżeli przynajmniej od dwóch lat bez przerwy są ubezpieczonymi członkami kasy chorych; 5) wszyscy, którzy przynajmniej od 2 lat opłacają jakikolwiek podatek bezpośredni.

Wszyscy oficerowie w czynnej służbie, kapelani, wojskowi, osoby pobierające jakiekolwiek zaopatrzenie z funduszu wojskowego, wreszcie wszyscy podoficerowie i żołnierze armii i żandarmeryi, nawet jeżeli są tylko tymczasowo na urlopie, nie mogą ani wybierać, ani być wybranymi. Jeżeli zaś jednej z tych osób przysługuje prawo wyborcze z tego tytułu, że jest ona właścicielką większej posiadłości, to może ona to prawo wykonywać tylko przez pełnomocnika. Oprócz wymienionych wyżej osób, nie mają biernego prawa wyborczego także urzędnicy wojskowi będący w czynnej służbie, czy to stale, czy też tylko tymczasowo.

Liczba wszystkich mandatów w tej nowej kuryi wyborczej wynosi 43, które rozdzielone będą w sposób następujący: Galicya otrzyma 10 (9 w kuryi włościańskiej, 1 w kuryi miejskiej) Czechy 8 (7 w kuryi wiejskiej 1 miejski), Dolna Austrya 4 (1 włościański 3 miejskie) Morawa 4 (3 włościańskie i 1 miejski), Styrya i Tyrol otrzymają po dwa mandaty, a wszystkie inne prowincye po jednym.

Czy w kuryach wiejskich i małomiejskich odbywać się mają wybory bezpośrednio czy pośrednio, oznaczyć ma ustawodawstwo, krajowe każdego kraju. Jeżeli w danym kraju sejm orzeknie, że wybory mają być bezpośrednio, wówczas należy okręgi wyborcze w kuryi wiejskiej i w nowopowstałej piątej kuryi podzielić na mniejsze oddziały, z których każdy liczyłby 4000 dusz. W tym celu należy mniejsze gminy łączyć w jeden oddział, tak, aby on liczył 4000 dusz, większe zaś gminy dzielić należy na kilka oddziałów. Miejsce wyboru dla każdego oddziału wyborczego oznacza w drodze administracyjnej sejm, któremu wolno także zmieniać dotyczące postanowienia co do tworzenia tych małych oddziałów wyborczych, i co do miejsca wyboru. Obliczenie głosów odbywa się w każdej miejscowości wyborczej przez komisarzy wyborczych. Urząd komisarza wyborczego jest urzędem honorowym i od przyjęcia jego nikt nie może się uchylić.

Wiedeń 10 marca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów odpowiedział minister spraw wewnętrznych mgr. Bacquehem na kilka interpelacyi, poczem przystąpiono do obrad nad projektem ustawy o trybunale administracyjnym i przyjęto tę ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu.

W ciągu debaty zabrał głos prezes gabinetu ks. Windischgraetz i zastrzegł się przeciwko zrobionemu przez p. Vaszaty'ego zarzutowi, jakoby w łonie trybunału administracyjnego panowało uprzedzenie przeciw niektórym narodom. P. Vaszaty zawołał, iż cały rząd jest uprzedzony przeciw narodowi czeskiemu. Przewodniczący Dr. Kathrein skarcił Vaszaty'ego za to wyrażenie.

Następnie obradowano nad projektem ustawy o sprzedaży towarów na raty. Minister sprawiedliwości hr. Schoenborn zalecał tę ustawę do przyjęcia, gdyż usunie ona tylko nadużycia, a nie dotknie uczciwego handlu na raty

Po przemowie ministra przerwano debatę. Następne posiedzenie izby odbędzie się w poniedziałek.

Komisya budżetowa przyjęła prowizoryum budżetowe na kwiecień i maj i wybrała p. Szczepanowskiego referentem odnośnego przedłożenia.

Po załatwieniu tej sprawy obradowała komisya dalej nad budżetem oświaty, a mianowicie nad rubrykami „szkolnictwo przemysłowe“, „specyalne zakłady“, „szkoły ludowe“, tudzież nad rubryką „wyznania“. Wszystkie te rubryki przyjęto po długiej debacie, w której zabierali głos kilkakrotnie minister Madeyski i szef sekcyi Latour. P. Piętak domagał się utworzenia szkoły handlowej we Lwowie.

Wiedeń 10 marca. Na wieść o śmierci prezesa Boencego, zwołano bezzwłocznie posiedzenie Koła polskiego. P. Zaleski w gorących słowach podnosił cnoty zmarłego. Przemowy tej wysłuchali posłowie stojąc.

Następnie odczytano pismo prezesa ministrów ks. Windischgraetza, wyrażające kondolencyę imieniem całego gabinetu.

Koło uchwaliło złożyć wieniec na trumnie zmarłego, korporacyjnie wziąć udział w pogrzebie i wysłać telegram kondolencyjny do rodziny, tudzież wziąć udział w nabożeństwie żałobnem, które celebrować będzie ks. prałat Ruczka.

Ś. p. Bence cierpiał od dawna na serce i na rozszerzenie płuc i od kilku dni już nie wstawał z łóżka. Zapalenie płuc skonstatowali lekarze dopiero przedwczoraj.

Pogrzeb odbędzie się jutro. Zwłoki pobłogosławione zostaną w kościele św. Augustyna, poczem przewiezione zostaną do kraju.

Londyn 10 marca. Poseł angielski w Teheranie Lascelles mianowany został ambasadorem w Petersburgu.

Wiedeń 10 marca. Wybrana na przedwczorajszem posiedzeniu Koła polskiego deputacya uda się tymi dniami do ministra wojny i przedstawi mu nadużycia popełniane przez podoficerów w obec żołnierzy osobliwie w garnizonie przemyskim, gdzie skutkiem tego zdarzają się często samobójstwa żołnierzy. P. Lewicki, który tę sprawę poruszył, zauważył, że wedle jego informacyi, wina nie ciąży na oficerach, lecz głównie na podoficerach i frajtrach.

Wiedeń 10 marca. Cesarz powraca do Wiednia 21 marca.

Paryż 10 marca. W Colombes, pod Paryżem, eksplodowała maszyna piekielna w mieszkaniu pewnego robotnika. Wzburzenie między ludnością wielkie. Ów robotnik zwala winę na właścicielkę domu, która ze swej strony jego oskarża. Aresztowano oboje. Nikt nie jest zraniony.

Wiedeń 10 marca. Pismo kondolencyjne ks. Windischgraetza wystosowane imieniem całego rządu do Koła polskiego z okazyi śmierci p. Benoego zapisane jest w tonie nadzwyczaj serdecznym. W ogóle wysłanie tego pisma jest pierwszem tego rodzaju wystąpieniem rządu. Na uwagę zasługuje także ta okoliczność, że w piśmie tem, jakkolwiek ono wystylizowane jest po niemiecku, użyto wszędzie polskich wyrazów „Koło polskie“.

Koło polskie uchwaliło podziękować gabinetowi w osobnem piśmie za te wyrazy kondolencyi.

Zwłoki ś. p. Benoego złożono tej nocy na katafalku w kościele św. Michała.

Wiener Zeitung ogłasza nominacyę inżyniera marynarki Tadeusza Fiedlera nadzwyczajnym profesorem mechaniki i teoryi budowy maszyn na politechnice lwowskiej.

Petersburg 10 marca. Car z żoną, carewicz i wszyscy wielcy książęta byli we środę na balu u ambasadora niemieckiego.

Rzym 10 marca. Policya wypuściła na wolność wszystkich, których po wybuchu bomby przed gmachem parlamentu aresztowano na miejscu katastrofy i w pobliżu.

Wczorajsze posiedzenie izby deputowanych odbyło się w sposób zwykły, gdyż wybuch nie zrządził żadnych szkód w sali obrad.

Izba ogromną większością zezwoliła na sądowe ściganie deputowanego de Felice Giuffrida za udział w sprzysiężeniu przeciw bezpieczeństwu państwa i za podżeganie do wojny domowej. Nadto upoważniła izba rząd do zatrzymania tego deputowanego nadal w więzieniu.

Abbazia 10 marca. Cesarzowa niemiecka przybędzie tu we wtorek 13 b. m.

Przyjechali do Lwowa

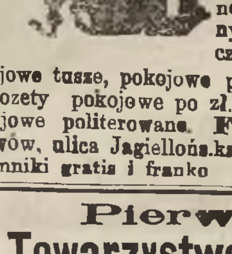
dnia 10 marca 1894

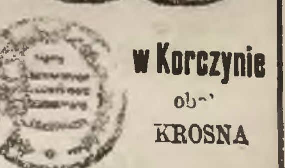
HOTEL ZORZA. B. Pruszyński z Wołynia. L. Horodyski z Tłusteńkiego. M. Szemginowski z Torskiego St. Barcewicz z Warszawy. Br. W. Christiani z Wolicy. A. Kunz z Sopowa. St. Geppert z Czortkowa. R. Thyll z Wiednia.

HOTEL CENTRALNY. K. Horodyński z Siebieszowa. J. Krzysztofowicz z Czortkowa. P. Klominek z Jasła. B. Eagelsman z Budapesztu. L. Nowak z Czerniowiec. K. Szymański z Warszawy. A. Walkowa ze Stanisławowa. M. Wawrzynkiewicz z Kunaszowa. L. Morgenstern z Wiednia. J. Weisz z Budapesztu. S. Adelsberg z Czerniowiec. B. Fischer z Wiednia. Samueli z Berlina. Ad. Rammer z Tarnopola.

HOTEL FRANCUSKI. W. Jaruntowski i R. Matkowski z Krakowa. B. Dumnicki z Podhajec. Dr. Zarzycki ze Stryja. K. Bastgen z Romanowa. M. Zwoliński ze Stryja. F. Koschigg z Berna. M. Martin z Wiednia.

Wiedeń dnia 10 marca. (godz. 11 w połudn.) Kredyty 366·35, kred. węgierskie —.—, Anglob. 155.50, Uniony —.—, Bankvereiny —.—, Länderbanki 254.—, Akcye tytoniowe —·— Staatsbahny 330.35, Lombardy 110.—, Elbethale —·— Rentepapierowa —·—, Renta węg. 4% kor. —·— Renta węg złota 4% 118 —, Alpiny —·— Marki 61·07 Losy tur. — —. Usposobienie słabe.





Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem 1½ ct. od wyrazu tłustym zaś drukiem 3 ct.

Dla matek

dbających o zdrowie swoich dzieci polecamy

„Haya“ puder antiseptyczny

uznany przez pierwszorzędne powagi lekarskie jak Prof. Dr. Czyżewicz, Dr. Kniaziełucki, Dr. Merczyński, Dr. Strojnowski, Dr. Wachtel i innych za najznakomitszy środek w wypadkach powierzchownego wyprysku i odparzenia ciała.

Jedynie prawdziwy,

jeżeli każde pudełko opatrzone znakiem ochronnym „godłem Opatrzności“.

Cena pudełka 35 ct.

Skład główny w aptece Beizera we Lwowie

Ostrzenie i czyszczenie instrumentów chirurgicznych przyjmuje nożownik Jan Lauruk ul. Boimów l. 3 dawniej Wekslarska.

Apteki z obrotem rocznym wyżej 6.000 złr. poszukuje do kupna Sandauer magister farmacyi Sambor. 679 4 4

Centralne biuro pośrednictwa **Bodyńskiej** Lwów, Rynek 29, dom Andryolego umieszcza wszelkiego rodzaju doborową służbę. 696 3 3

Gorzelnik zdolny i praktykant lasowy znajdą posadę. Kopyczyńce Z. Smalawski. 694 3-3

Masło, mięso 5 kilowa paczka za zaliczką franko: **masła** z słodkiej śmietany złr. 4 30 **tylne mięso** złr. 2·10 Wenkert i Meimann Zaleszczyki Galizien. 700 2-2

Nasienne jęczmiona, owsy, kartofle najlepszych gatunków poleca Zarząd dóbr Strzałków, Stryj lub Towarzystwo handlowe Lwów Jagiellońska. Cenniki franco.

Chwała Boża

książka do nabożeństwa dla niewiast ułożona przez **ks. Łukasza Bobrowicza** unity chełmskiego, wygnańca, kaznodzieję, oprawna ozdobnie 90 ct. 1 złr. 20 ct., 1 złr 80 ct., 2 złr. 2 złr. 50 ct., 3 złr. i 4 złr.

jak również książka tegoż autora pod tyt.

Boże kocham Cię

osobna dla chłopców i dla panienek, po 45 ct., 55 ct., 90 ct., 1 złr. 20 ct., 1 złr. 80 ct., i 2 złr.

Do nabycia w składzie przedmiotów treści religijnej pod firmą:

Wincenty Kuczabiński

Lwów, ul. Karola Ludwika 3. 2 43.

Na święta Wielkanocne

Sławne drożdże

Mautnera i Syna w Wiedniu

niezawodne w rozczynie poleca

Karol Bałłaban we Lwowie.

Łaskawe zlecenia z prowincyi odwrotną pocztą, 593 5—8

Stara żytnia wódka **Bałłabanówka** odróżnia się od wszystkich emitacyj koniaków swoją gładkością i pewną żytną słodyczą, która się tylko przez przeciąg lat 10 w żytniej wódce wyrobić może. Na mrozy i dżdżyste powietrze, chroni przed influenzą. 545 9-12

Pracownię wszelkich wyrobów stolarskich otworzył były stypendysta Wydziału krajowego Teodor Prokopowicz, Grodecka 83. 645 8 9

Ziemniaki niebieskie olbrzymy (blaue Riesen) bardzo plenne a odporne na gnicie, sprzedaje wybierane po cenie 4 złr. za 10 kl. wraz z workiem i odstawę do stacyi kolejowej Jarosław. Zarząd dóbr w Rożniatowie p. **Zarzecze.** Także jest do zbycia **Czarny owies** nie podlegający wyleżeniu nawet na najbujniejszym gruncie. Cena za 100 kg. 7 złr. loco Jarosław. 619 2-3

Do wydzierżawienia trzy folwarki razem lub pojedyńczo w pszennej glebie, w powiecie Żółkiewskiem Informacya Lwów, ulica Zimorowicza numer 7 pierwsze piętro. 618 2-6

Do nabycia używane orzechowe dwa łóżka, kanapa i sześć foteli, w dobrym stanie za mierną cenę. Akademicka 22 II p. drzwi obok schodów. 7l8 1-2

Willa w Turce w cudnem położeniu o kilkunastu ubikacyach z tych siedm mieszkalnych z ogrodem tanio do sprzedania lub wydzierżawienia. Bliższa wiadomość P. Soborski, Turka, koło Chyrowa. 1-1

Folwark 78 morgów za 11.000, pszenna gleba 2½ mili od Lwowa, zasiew ozimy 15 morgów, z budowlami, inwentarzem żywymi martwym do sprzedania. Bliższa wiadomość Biuro ogłoszeń. Kilińskiego l. 2 lub handel Ważnego. 712 1-5

Nauczycielki, bony Froeblanki poleca Agencya nauczycielska Heleny z Jordanów Bielnackiej. 713 1-10

Kancelarya biura wywiadowczego Kazimierza Oleaczek we Lwowie, Chorążczyzna 6, poszukuje 6 panienek z kaucyą do interesu na czas wystawy. 714 1-2

Czarnej olchy potrzebuje rozsadków parę tysięcy, sprzedający niech raczy listownie zgłosić się po czemu tysiąc. Koczanowicz w Korzenny, poczta Korzenna. 1-1

SIANO

zupełnie zdrowe ma do sprzedania Zarząd dóbr Orchowice, poczta i stacya kolei Sądowa Wisznia. 717 1-8

W Dyamencie poczta Siedliszowice jest do sprzedania za cenę 400 zł. **Kareta wiedeńska**, najnowszego fasonu, lekka, parokonna, prawie nieużywana. 709 1-3

Leśniczy egzaminowany lat 30, żonaty, władający językami: niemieckim i polskim, obznajomiony dokładnie ze wszystkiemi gałęziami gospodarstwa lasowego, tudzież rachunkowości lasowej, obeznany z manipulacyą tartaków, zawołany myśliwy, wskutek zmiany stosunków w skarbie, w którym dotychczas pełnił obowiązki, poszukuje umieszczenia od 1 kwietnia 1894. Wykazać się może najlepszą rekomendacyą obecnych służbodawców. Oferty proszę przesłać poste restante pod J. W. Żółtańce. 689 2-2

Pomocnik do handlu korzennego, obznajomiony z piwnicą, szuka miejsca. Adres: Brączyk Załośce. 687 2-2

Buchalter i korespondent zupełnie biegły w językach polskim i niemieckim a świadectwami znakomitymi, z wykształceniem humanitarnem, życzyłby sobie zmienić miejsce. Oferty pod A. B. M. Biuro ogłoszeń Plohna. 668 4-6

Nauki buhalteryi podwójnej udziela OSOBNO za porozumieniem, ZBIOROWO w kursach specyalnych (dla Pań odrębnie), zakłada księgi, przeprowadza skontra, informuje L. E. Veltzé Krakowska 7. 580 4 4

Znakomite tutki nieklejone Niemojowskiego, zbadane przez miejskie laboratoryum, są do nabycia we wszystkich trafikach. 653

Nożyce

do strzyżenia bydła po złr. 1·85 i 2·25 poleca

Piotr Chrząstowski

handel żelazny we Lwowie. plac Kapitulny 1 (naprzeciw Katedry).

Willańskie wina

naturalne i własnej uprawy

z mojej własnej piwnicy.

Czerwone po 24, 27, 30, 35 i 40 ct.
Willańskie Auslose po 40, 45, 50 ct.
Białe po 22, 26, 30 ct.
Wina deserowe po 30, 35, 40 ct. (najlepsze po 50 ct.).
Riesling po 40, 45 ct.
Schiller wyborne po 20, 25, 28 ct.

Ceny za litr, za zaliczką lub za gotówkę. Próbki od 50 litrów zwyż. Beczki przyjmuję napowrót opłatnie po policzonej cenie kosztu.

Andreas Haal,

Weinbergbesitzer in Villany, Ungarn. 707 1—10

Do wydzierżawienia

od Czerwca 1894, majątek **Kłonice** roli i łąk 420 morgów, pastwisk 150 morgów. Dembiński w Lubaczowie. 1-3

Grand Magazin „Au Prix Fixe,“

Bracia Hirsch i Ska

Wiedeń Graben Nr. 15.

Podajemy na nadchodzący sezon wiosenny, letni w bardzo bogatym wyborze wspaniałe i znamienite nowości w czarnych i kolorowych materjach wełnianych, jedwabnych prawdziwe indyjskie Pongi angielskie i francuskie krepony, batysty, angielskie a-jour-muszliny, surowe i kolorowe materye lniane, atłasowe satyny, lewatyny itd. Z artykułów tych kilka wymieniamy: 621 1 10

Foule Indienne . . . . . 90 ctm. szer. za meter — złr. 78 ct.
Serge-Kamgarn . . . . . 100 „ „ „ „ 1 25, 1.20
Franc. Kamgarn . . . . . 120 „ „ „ „ „ 1.85
Changeant i Noppe-materya m dna 85 ctm szer. 38, 42 ct. z jedwabiem 50 ct.
Rayé à soie . . . . czysta wełna 90 ctm. szer. metr — złr. 75 ct.
Beige mellé . . . . „ „ „ „ „ „ — „ 35 ct.
Krepony, czysta wełna 90|100 ctm. szer. za metr. 85 ct., złr. 1, 1.20, 1.35, 1.50
Sevilla i Broche changeant . . czysta wełna 90 ctm. szer. metr złr. 1.10
Constantia . . . . „ „ 120 „ „ „ „ 1.50
Angielski Honspun . . . . „ „ 130 „ „ „ „ 1 80
„ Szewiot . . . . „ „ 120 „ „ „ „ 1.35
Fanchonette á soie (półjedwab) . „ „ 100 „ „ metr złr 1 50, 175
Arabella Diagonale . . . . . 120 „ „ „ „ 1.10
Dagmar (bardzo efektowne) . . . . . 120 „ „ „ „ 2.—

Norfolk bardzo efektowne czysta wełna . . 95 ctm. szer. metr 1.50
Angielskie Vogoigne bez konkurencyi czysta wełna 120 „ „ „ —.85
Czarn materye modne 90|120 ctm. szerokości metr 60, 75 ct. do „ 3 75

Materye do prania (gwarantowane w praniu trwałe.)

Levantine w najmodniejszych deseniach 76|80 ctm. szer. metr 28, 35, 40, 48 ct.
Franc. batysty „ „ 78 „ „ „ 42 ct.
Angielskie i francuskie krepony 70|75 „ „ „ 35 i 45 ct.
Prawdziwe ang. ażurowe muśliny białe i kremowe 70 ctm. szerokości [metr 38, 45, 50, 55, 60, 65 i 75 ct.
Muślinowe broché . . . . 80 ctm. szer. metr. 95 ct. i 1.20.
Prawdziwe indyjskie pongis i fulory jedwabne 56|58 ctm. szer. metr. 1·50, 1.75

W wspaniale i z całym komfortem urządzonych salonach pierwszego piętra dwóch domów są zawsze wystawione najnowsze i najwspanialsze modele oryginalne **toalet, bluz i konfekcji** jak i kapeluszy damskich, na co zwracamy uwagę P. T. Pań.

Na drugim piętrze własne pracownie w których najlepsze siły pracują.

W suterenach największy sortyment dywanów, firanek koronkowych i materjalnych, portiery wszelkiego rodzaju, flanelowe i letnie kapy, garnitury na łóżka i stoły

Znakomita sława jakiej nasza firma zażywa, ręczy za najskrupulatniejsze wykonanie wszystkich zamówień po najtańszych cenach.

Grand Magasin „Au Prix Fixe“ jest największym i najlepiej zorganizowanym w naszej monarchii i z tej przyczyny godnym do zwiedzenia przedmiotem.

Największe wspaniale wykonane ilustrowane mody

i kompletne zbiory wzorów na żądanie franko.

Wina

Szampańskie, francuskie w całych, pół i ćwierć flaszkach.

Stare wina węgierskie, hiszpańskie, francuskie i inne, tudzież prawdziwy **Koniak. Likwory, Starkę, Żytniówkę**

poleca

Karol Bayer

we LWOWIE, przy ulicy Krakowskiej l. 11

G. A. CHRISTIANA

następca

W. BILIŃSKI

Lwów, ul. Hetmańska 2

poleca

HERBATĘ

chińską i rosyjską

w najprzedniejszych gatunkach

Melange familijny funt 2.40
Sansinska „ „ 3·—
Kaysow „ 4·—
Melange królewski „ 5·—
Wysiewki II „ 1·60
„ I „ 1·80

w paczkach po ⅛ ¼ ½ i 1 funta pełnej wagi. Zlecenia zamiejscowe uskuteczania się bezzwłocznie.

Za opakowanie nic się nie liczy.

4189 38—?



Clayton & Shuttleworth

Lwów, ulica Gródecka l. 22,

polecają na zbliżający się sezon wiosennych zasiewów swe

„Universal Drill“, „Columbia Drill“

najnowsze i jedynie praktyczne siewniki rzędowe dla okolic górzystych i równin; siewniki szerokorzutne **Columbia, Smytha i Aberdeen**, pługi uniwersalne, brony, walce itd.

Reperacye uskuteczniają dokładnie, rychło i tanio.

Illustrowane cenniki gratis i franco.

Koniczynę nasienną

czerwoną, białą, szwedzką tudzież tymotkę, rzyj (lniankę) groch „Victoria“, bobik, owies (t. z. francuzki) i kukurydzę gorzelnianą sprzedaje

Filia c. k. uprzyw. galicyjskiego Banku hipotecznego w Tarnopolu,

Jan Ihnatowicz

we Lwowie ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka l. 11 w Krakowie Sukiennice l. 20, w Czerniowcach Rynek l. 2, poleca

niezawodne i niezrównane w swych skutkach

Mydło bedźwinowe używa się przeciw wyrzutom i plamom naskórnym.

Mydło boraksowe, wpływa bardzo korzystnie na płeć, dokładnie oczyszcza i wybiela skórę. Mydło to jest znakomicie działającym środkiem przeciw opaleniu, pryszczykom i pęcherzykom na twarzy; przeciw piegom i zgrubieniu naskórka, 25 ct.

Mydło kamforowe z uśmierza swędzenie i pieczenie skóry, usuwa wyrzuty i czerwoność nosa, twarzy i rąk, 25. ct

Mydło kamforowo-siarkowe usuwa czerwoność z twarzy i nosa opalenie słoneczne i piegi, kawałek 30. ct.

Mydło kreolinowe zawiera 5% czystej kreoliny, znakomicie oczyszcza skórę, usuwa pryszcze, liszaje, świerzby, trądziki, płeć odświeża i wydelikatnia, kawałek 35. ct.

Mydło siarkowe z wielkiem powodzeniem używa się do zniszczenia pryszczy i wszelkich wyrzutów na skórze, 25. ct.

Mydło smołowo-glicerynowe składa się z 35% gliceryny i 10% smoły (dziegciu), jest pod każdym względem jednem z najlepszych desinfekcyjno hygienicznem mydłem toaletowem. Jako zwykłe mydło do użycia codziennego, jest przez swą desinfekcyjność i skórę zmiękczającą własność znakomitym oraz wypróbowanym środkiem do usunięcia wszystkich nieczystości naskórnych, jako to: piegów, plam wątrobianych, wągrów itp., kawałek 30. ct.

Mydło smołowe zawiera 40% smoły (dziegciu), usuwa pryszcze, liszaje, wszelkie wysypki skórne, pocenie nóg i łupież na głowie, kawałek 30. ct. 882

Najwydatniejsze prawdziwe

sadzonki chmielowe z Saaz

z okręgu chmielowego w Saaz i Goldbachthal można sprowadzić po 7 złr. 50 ct. za 1.000 sztuk, stacya Saaz. 554 3-5

Józef Heller

właściciel realności i producent chmielu w Saaz l. 827.

O łaskawe a rychłe zlecenia upraszam. Przy większym odbiorze zniżenie ceny. Opakowanie po własnym koszcie obliczam.

!Ideał palących!

Sensacyjne nieklejone **tutki** franc. **„Sanitas“** z odtłuszczoną watą dr. Brunsa w każdym munsztuku są **wyrobem** uznanym przez palących za **najlepszy.** 1000 tutek „Sanitas“ w eleg. pud. zł. 1 80. Zlecenia na 3000 tutek wysyła franko odwrotną pocztą. — Skład komisowy francuskich tutek **Sanitas Lwów, plac Kapitulny l. 3.** 453 6-10

ZMIANA LOKALU.

Niniejszem mam zaszczyt uwiadomić Sz. P. T. Publiczność, iż z dniem 1 lutego 1894 przeniosłem moją 535 5—5

Fabrykę bilardów

z ulicy Karola Ludwika l. 29 na **ulicę Rzeźnicką l. 10.**

gdzie jak dotychczas, tak i nadal utrzymuję na składzie gotowe bilardy nowe i używane, tudzież wszelkie przybory bilardowe, jak kule, kije, kredki, kręgielki, skórki itp. Bilardy zużyte przyjmuję do przerabiania lub w zamianę na nowe. Polecając się i nadal łaskawym względom Szan. P. T. Publiczności, zostaję z głębokim szacunkiem

Teofil Maksymilian Andreaszek

Lwów, ul. Rzeźnicka l. 10.

Skład Kawy i Herbaty

Artura Kościckiego

pod godłem „SYRYUSZ“ we Lwowie, ul. Ossolińskich liczba 11, filia ul. Trzeciego Maja l. 2 poleca:

Najprzedniejsze KAWY

pół Ko zł. 1.

Najlepsze HERBATY

rosyjskie, chińskie i sławne Liptona angielskie ¼ Ko złr. 1 do złr. 2,

Kupujcie towary doborowe oszczędzajcie pieniędzy.

Tinct. capsici compos. (Pain-Expeller),

wyrobu Praskiej apteki Richtera, powszechnie znany bole uśmierzający środek domowy do nacierania, można dostać w wielu aptekach po cenie złr. 1.20, 70 i 40 kr. za butelkę. Przy zakupnie należy być bardzo ostrożnym i przyjmować jedynie flaszki z ochronną marką „kotwicą“, jako prawdziwe. — Centralny skład: **Apteka Richtera pod Złotym lwem, w Pradze.**

Handel towarów korzennych

M. BALASA

Róg ul. Brajerowskiej i Kazimierzowskiej we Lwowie poleca:

KAWY

St. Jago di Cuba najszlachetniejsza aromatyczna pół kilo 1·12.
Ceylon plantacyjna szlachetna grubo-ziarnista aromatyczna pół kilo 1·08
Ceylon perłowa najpiękniejsza pół kilo 1·08
Ceylon plant. szlach. średnio-gruba pół kilo 1·04.
Ceylon plant. szlach. silna aromatyczna pół kilo 1·—.
Złota Jawa, aromatyczna pół kilo 1 08.
Mokka arabska, silna aromatyczna pół kilo 1 03.
Kuba zielonkawa bardzo dobra pół k 0·90.
Santos żółta zdrowa pół kilo 0 80

Przy odbiorze naraz 5 ciu kilogramów kawy odsyłam do każdej stacyi pocztowej franko, nie biorąc nic za opakowanie.

D. LESSNER

Wiedeń VI Mariahilferstrasse 83 Suteryny, parter Mezzanin i I. piętro. Założony w roku 1874.

Ceny bez konkurencyi!

Uznana solidność!

Specyalność w najnowszych wełnianych, jedwabnych i do prania.

Awizo!

Na wiosenny i letni sezon

wyszły już wszelkie nowości w rozlicznych wzorach

i upraszam P. T. Panie, by wspaniałe sortymenty i największy wybór przychylną uwagę zwrócić chciały.

Z wysokiem poważaniem

D. Lessner.

Z niezliczonych nowości

wymieniamy tu tylko:

Carreaux neigé . . . podwójnie szerokie, za meter zł. —·32
Angielski rayé . . . „ „ „ „ —·38
Szkockie . . . „ „ „ „ —·32
Glacé, czysta wełna . . . „ „ „ „ —·65
Czysta wełniana materya, polecenia godne . . . „ „ „ „ —.88
Laine rayé, czysta wełna . . . „ „ „ „ —·88
Carreaux nouveaute, czysta wełna . . . „ „ „ „ —·80
Crepon rayé . . . „ „ „ „ 1 05
Haute nouveaute . . . „ „ „ „ 1·15
Bardzo dobry kamgarn . . . „ „ „ „ 1·20
Crépe coloré . . . „ „ „ „ 1·30
Specialité en soie exclusive . . . „ „ „ „ 1·60
Relief (najnowsze) . . . „ „ „ „ 1·50
Diagonal-Kamgarn, czysta wełna, 120 cmt. szer. . . . za meter zł. 1 45 i 1·85
Angielski pikowy kamgarn, wspaniała materya, czysta wełna, 120 ctm. szer. . . . „ 1·70
Correaux flammé, szczególnie piękne, czysta wełna, . . . „ zł. 1·70
Specialite en soie 120 cmt. szer. . . . „ „ 1·90
Haute nouveaute dessiné, czysta wełna, 120 ctm. szer. . . . „ 1·75
Raye pointu, czysta wełna, 120 ctm. szer. . . . „ 180
Kammgarn carré, czysta wełna, 120 ctm. szer., za meter . . . „ 1 75
Kammgarn exclusive (w najładniejszych kolorach) 120 ctm. szer. . . . „ 2·—
Bouton relief, (Mohair) czysta wełna, 120 ctm. szer. . . . „ 2.10
Nouveaute pointu en soie, piękna materya, czysta wełna, 120 ctm. szer. . . . „ 2·60
Haute nouveaute superfin, z jedwabiem czysta wełna, 120 ctm. szer. . . . „ —·3
Travers, Haute Nouveaute, z jedwabiem czysta wełna, 120 ctm. szer. . . . „ 4 20
Styryjskie gunie, czysta wełna,120 ctm. szer. . . . „ 1·10
Inspruckie Loden czysta wełna 120 ctm. . . . „ „ 1 30
Piękna Crépe Zephyre do prania . . . za metr. 35, 46, 48, 52. 55, 65, 70, 72, 78 ct.
Zephyr (płócienne do prania) . . . „ „ —·40
Atlas satynowy do pranie . . . „ „ —·40
Francuzki Atlas satin do prania . . . za metr zł. —·85
Lewantina do prania za metr 22, 26, 28, 30, 32 ct.
Muszlin indyjski (francuski) do prania metr. 50, 55 i 60 ct.

Cenniki na prowincyę wysyła się gratis i franko.